Rok 1869. Kraków, Piątek 29 Października. Nr. 200.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115 Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie....................8 centów
Każde następne umieszczenie....................5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia....................30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.

Kraków 28 października.

Wykazaliśmy przyczyny dotychczasowéj bezsilności opozycji krajów przedlitawskich, a mianowicie rozbicie, brak planu i łącznego działania. Wykazaliśmy następnie potrzebę, żeby dyskusja w sejmie przy wprowadzeniu na stół kwestji prawnopolitycznéj naznaczyła te braki i wydobyła Galicję z izolowanego stanowiska. Powracamy jeszcze dzisiaj do tego przedmiotu, gdyż bliskie zamknięcie sejmu jest z nim w bezpośrednim związku. W czasie kilkutygodniowéj pauzy między zamknięciem sejmów a zwołaniem rajchsratu, ma ministerstwo dzisiejsze złożyć ostateczną próbę zdolności do rządzenia Austrją. Czasu tego powinny również opozycje różnych krajów użyć, aby doprowadzić do wzajemnego porozumienia się i do obmyślenia wspólnéj kampanji przeciw centralizmowi. Dlatego ważną i pilną jest rzeczą, aby posłowie przed rozjechaniem się i w ogóle ludzie wpływowi w kraju porozumieli się pod tym względem między sobą, ułożyli plan i rozebrali role.

Jeden dotychczas publicznie pojawił się był wniosek w téj sprawie, a mianowicie księcia Adama Sapiehy, postawiony w klubie rezolucjonistów, a żądający wyznaczenia komisji do zbadania, co i jak należy przedsięwziąć dla przeprowadzenia porozumienia z Czechami. Wniosek ten przyjęty jednomyślnie, nie odniósł dotąd skutku zapewne dlatego, że klub zanadto był zajęty sprawami domowemi, rezolucją i wyborami. Przypominamy jednak, że właśnie czas teraz na podjęcie tego wniosku.

Kierunek ten jest również punktem stycznym między klubem rezolucjonistów a towarzystwem demokratyczném. Należałoby więc, aby pod tym względem działalność obu towarzystw mogła być sprowadzoną do jednego łożyska. Sejmowi jako takiemu w sprawy te wdawać się ustawa nie pozwala. Może jednak sejm — powtarzamy — w dyskusji kierunek taki jako potrzebny i pilny naznaczyć, a wtedy posłowie, delegaci, towarzystwa polityczne i w ogóle ludzie wpływowi mogą wspólnie rzecz poprowadzić.

W szczegóły działań, które mógłby ktoś z pewną słusznością nazwać zakulisowemi, w dzienniku wdawać się nie możemy. Wskazujemy tylko zasady i szlaki. Dodamy jednak, że kiedy w Węgrzech panowało prowizorjum, nie ograniczali się na gołém wypowiedzeniu swojego *non possumus* i biernym oporze, ale ludzie, którzy się czuli na siłach, że coś dla kraju zrobić potrafią, mężowie zarówno z prawicy jak i z lewicy dzisiejszego sejmu, nie zasypiali gruszek w popiele, szukali poparcia i sprzymierzeńców wszędzie, tak w obrębie monarchji jak i za granicą; wyrastali rządowi wszędzie z pod nóg jak grzyby trujące; obsadzali swojemi placówkami wszelkie przesmyki polityczne; w biórach ministerjalnych, w redakcjach dzienników, na pokojach cesarskich, na giełdzie; nie pozostawili Wiedniowi ani chwili wolnego oddechu — i zwyciężyli.

Interpelacja posła Wyrobka.

Z wielkiem zadowoleniem czytaliśmy wiadomość o interpelacji postawionéj przez posła Wyrobka do rządu w sprawie cofniętéj przez rząd subwencji karmelitankom krakowskim. Korzystamy z téj sposobności, aby zdanie nasze o całéj téj sprawie objawić. W sprawie Barbary Ubryk zeszły się i powikłane zostały dwie kwestje, zupełnie odrębne, nie mające z sobą żadnéj łączności: kwestja kościelna i kwestja państwowa czyli polityczna. Kwestja kościelna tak małéj jest wagi w całéj téj sprawie, że w żaden sposób nie może ona służyć za to, co z niéj zrobić chciano, to jest za punkt wyjścia do radykalnych reform kościelnych i religijnych. Inaczéj rzecz się ma z kwestją polityczną, tkwiącą w sprawie Barbary Ubryk. Kwestja ta, którą krótko nazwać trzeba kwestją nadzoru państwa nad klasztorami, uwydatniła się w téj sprawie w sposób jaskrawy, i powinna była zwrócić na siebie dojrzałą uwagę rządu. Cóż się jednak stało? Tak jak opinja publiczna w pierwszéj chwili nie miała pojęcia dla kwestji politycznéj ze sprawą tą złączonéj; tak samo rząd od samego początku działał w téj sprawie tendencyjnie, a zatém nieprawnie i nie w duchu konstytucyjnym. To postępowanie rządu zasługiwało na skarcenie. Bo jeżeli opinji publicznéj wybaczyć można, że idzie za popędem uczucia, to postępowanie takie u mężów stanu jest nie do przebaczenia. Z przyjemnością zatém powitaliśmy interpelację posła Wyrobka, która sama przez się jest skarceniem rządu za tendencyjne postępowanie w tej sprawie, skarceniem za to, że od pierwszéj chwili szedł raczéj za popędem niejasnego uczucia i uprzedzenia, zamiast traktować sprawę jak rządowi przystoi na zimno i trzeźwo, wyłącznie ze stanowiska prawnego.

W motywach interpelacji podnosi poseł Wyrobek, „że karmelitankom należała się subwencja roczna, nie jako akt łaski lub szczodrobliwości, ale jako wynik prawnego obowiązku; jako wynagrodzenie poddanym strat wyrządzonych im repressaliami rządu rosyjskiego (konfiskatą dochodów z dóbr w Króleswie polskiem;) że subwencja ta udzielaną była nie pojedyńczym osobom, ale korporacji;

„że zarzuty z powodu owego głośnego wypadku klasztornego tylko pojedynczym osobom a bynajmniéj całemu zgromadzeniu uczynione w żadnym razie nie mogą usprawiedliwić wstrzymania wsparcia całemu zgromadzeniu udzielonego;

„że, gdy sprawa zakonnicy Barbary Ubryk do téj chwili jeszcze nie wychyliła się ze stadjum śledztwa szczegółowego, i gdy do téj chwili nie ma jeszcze orzeczenia sądowego, czy i kto w owéj sprawie jest winnym; zatém wymierzanie kary przez władzę wykonawczą za fakt będący przedmiotem śledztwa sądowego, i to jeszcze przed wydaniem wyroku przez sąd do tego właściwy, jest wkraczaniem w zakres atrybucji władzy sędziowskiéj, przesądzającém wyrokowi sądowemu i zdolném wywrzeć niestosowny nacisk na cały tok i rezultat śledztwa, co się z wyrzeczoną w ustawach zasadniczych zasadą niezawisłości stanu sędziowskiego pogodzić nie da.

Z tych więc powodów poseł Wyrobek i towarzysze jego pytają się:

1) Co spowodowało wysoki rząd do zamknięcia z końcem września roku 1869 udzielanéj klasztorowi karmelitanek bosych w Krakowie zaliczki zwrotnéj, rocznie kwotę 1800 złr. w. a. wynoszącéj, a zamieszczonéj w tegorocznym budżecie wydatków przez radę państwa na cały rok 1869 uchwalonych?

2) Jeżeli przyczyną zamknięcia — jak podpisani przypuszczają — był w istocie wiadomy przypadek z zakonnicą Barbarą Ubryk,... jakiemi względami myśli wysoki rząd krok ten ze stanowiska prawnego usprawiedliwić?

Sprawozdania sejmowe.

Posiedzenie (25) z d. 26 paźdz.

Początek posiedzenia o godzinie $10^1/_2$.

Protokół odczytano—przyjęto bez zarzutu. Z pomiędzy petycji wymieniam: Petycję mieszkańców pobrzeża Dunajca, o zabezpieczenie tegoż wybrzeża od wylewów, petycję towarzystwa gospodarskiego przez posła Grocholskiego o pobieraniu drzewa z obcych gruntów i inne podrzędnéj wagi.

Dr. Barewicz odczytuje w języku ruskim wniosek posłów ruskich, składający się z 32 artykułów, dotyczący równouprawnienia narodowości ruskiéj z polską pod względem językowym i politycznych stosunków. Po przeczytaniu wniosku, p. Barewicz zażądawszy głosu, wnosi w imieniu nieobecnego wnioskodawcy p. Ławrowskiego, by wniosek przed wydrukowaniem odesłać do komisji. Sprzeciwia się temu ks. marszałek na podstawie regulaminu—daléj czyta p. Barewicz dwa inne wnioski posłów ruskich—jeden dotyczący zniesienia prawa patronatu kościelnego, drugi o subwencją dla teatru ruskiego we Lwowie.

Po przeczytaniu tych wniosków, zabiera głos komisarz rządowy: na interpelację p. Szumańczowskiego odpowiada, że zniżenie podatku gruntowego nastąpi od roku 1870; na interpelację hr. Golejewskiego odpowiada, że o zamiarze rządu zaprowadzenia mowy polskiéj w urzędach, świadczy dostatecznie odczytane niedawno pismo Herbsta, do wydziału krajowego. Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg wczorajszéj rozprawy o sprawozdaniu komisji propinacyjnéj. Zabiera głos zapisany wczoraj jeszcze poseł Skrzyński: zapytuje komisję, dlaczego nie zdała sprawy z protestów, które z różnych stron doszły ją. Krzeczunowicz jako sprawozdawca na razie nad tą interpelacją oświadcza, że w istocie nadeszły protesta, lecz one nie dotyczą zasady, z któréj komisja wychodziła, tylko pojedyńczych punktów projektu. Jeden z nich z Ropczyc, zwraca się przeciw oszacowaniu projektowanemu przez komisję i żąda dla wywłaszczonych pierwszeństwa do wydzierżawienia prawa propinacji. Drugi z Liska żąda, by wynagrodzenie równające się 20razowemu dochodowi rocznemu, wypłacone zostało w gotówce; komisja byłaby się do tego projektu przychyliła, gdyby widziała możliwość przeprowadzenia. Inna jeszcze petycja, sprzeciwia się kapitalizowaniu podatków. Komisja byłaby dokładnie roztrząsała wszystkie wnioski i petycje, lecz nie miała dość czasu.

Skrzyński ciągnie daléj rzecz: uważa sprawę z trojakiego stanowiska: ze stanowiska uprawnionych, ze stanowiska kraju i stanowiska państwowego, czyli ogólno-finansowego. Wywłaszczenie bez wynagrodzenia byłoby pogwałceniem prywatnéj własności. W interesie państwa leży znieść prawo, które ogranicza wolność zarobkowania i konkurencji. Dla kraju przybędzie przez wywłaszczenie propinacji nowe źródło dochodów, które wystarczy na pokrycie większéj części potrzeb krajowych. Im prędzéj sprawa ta załatwioną zostanie, tém lepiéj; ale nie można żądać niemożebności, trzeba rozważyć obecne stosunki i stan finansów. Są tacy, którzy myślą, że jeśli propinacja bez wynagrodzenia wywłaszczoną zostanie, to stratą tą tylko uprawnieni obecnie zostaną dotknięci; to fałsz, bo ta strata oddziaływać musi na inne warstwy. tak jak np. na spadek akcji, ma wpływ stan rolnictwa i t. p. Mowca przystępuje do wykazania braków w projekcie co do *modus* przeprowadzenia wywłaszczenia. Cyframi dowodzi, że 13razowa kapitalizacja dochodu, wychodzi na niekorzyść uprawnionych, gdyż należy odciągnąć od dochodu fasyjnego podatek, który się również kapitalizuje; — porównuje projekt komisji z innymi projektami i wykazuje, że inne są na pozór niekorzystniejsze, ale w istocie lepsze od projektu komisji. Obietnica komisji, że renta zostanie na zawsze uwolnioną od podatku, jest *pium desiderium*, niema rękojmi, że zostaniemy uwolnieni, gdyż to od rządu zależy. Również nie pewnem jest, bezpieczeństwo renty z obligacji, wszak i wierzyciele państwa doznali zawodu w téj mierze. Zarząd funduszu propinacyjnego winien być tak uregulowanym, by wywłaszczonym służyło pierwszeństwo do wydzierżawienia, gdyż przeto można *ad minimum* doprowadzić koszta administracji, i uskutecznić w krótszym czasie amortyzację, fundusze byłyby zapewnione, a wreszcie wywłaszczony ma majątek, którym ręczy. Gdyby zaś wydział krajowy objął administrację funduszu tego, okazałby się w jednym lub drugim roku znaczny niedobór, o czém świadczy administracja myt, przy któréj okazał się raz niedobór 15,000. Bierzmy rzecz ze stanowiska kraju: kraj winien gwarantować wykupno, mówi projekt; jako poseł, nie mogę się zgodzić na ten *modus*, który zwala na kraj ogromne ciężary. Daléj, krajowi przyszłoby w jednym lub drugim roku pokryć deficyt.

Ze stanowiska wreszcie państwowego sprzeciwia się projektowi komisji, gdyż w interesie państwa leży jak najprędsza przemiana propinacji w przedmiot wolnego zarobkowania i konkurencji, i nie obciążanie targu pieniężnego nową emisją kilkudziesięciomiljonową; komisja zaś działa wbrew przeciwnie tym dwom warunkom, ustanawiając daleki termin amortyzacji i spłatę w obligacjach.

Najgorsze zaś co wyniknie z przyjęcia projektu komisji jest to, że przyjmując spłatę w obligacjach, musimy się udać do rady państwa.

Z tych powodów nie wnosi wprawdzie przejścia do porządku dziennego, by nie mówiono, że uprawnieni chcą odłożyć sprawę *ad calendas graecas*, lecz stawia wniosek:

1) Wysoki sejm raczy uchwalić wybór komisji stałéj ze 7 członków, do rozpatrzenia i uregulowania téj sprawy, która ma na przyszłą sesję wygotować projekt.

2) Wysoki sejm poleca wydziałowi krajowemu przedłożenie w téj jeszcze sesji projektu do wyboru komisji powyższéj.

Z kolei zabiera głos p. Haller: konstatuje, że dotąd ani jeden głos się nie odezwał za wnioskiem komisji; należałoby rzecz merytorycznie rozebrać, ci co stawiali wniosek przejścia do porządku dziennego, czynili projektowi komisji takie zarzuty, że wytykane braki w formie poprawek przy specjalnéj dyskusji, usunięte być mogą, nikt bowiem nie występował przeciw zasadzie rzeczy. Wykazuje to specjalnie na zarzutach pojedyńczych mowców.

Wniosek, przy zamknięciu dyskusji przyjęty. Mowcy zapisani do głosu, wybierają mowców generalnych.

Sanguszko za projektem komisji.

Tyszkowski przeciw.

Sanguszko pozostawia sprawozdawcy zbicie głównych zarzutów. Borkowski nie minął się z prawdą w swéj mowie, ale zapomniał o stosunkach naszych i obecnéj chwili.

Jest za projektem komisji, rezerwując sobie stawianie poprawek przy specjalnéj dyskusji. Możności niedoboru nie widzi, chybaby wydział krajowy sam sobie go życzył. Prośby, które go dochodzą z różnych stron, dowodzą, że kraj sobie życzy gorąco zniesienia propinacji; jest więc za przyjęciem zmodyfikowanego projektu komisji.

Tyszkowski odpiera zarzuty czynione jego projektowi; nie mógł stanowczego projektu wyrobić, nie mając dat statystycznych. Podatku konsumcyjnego nie żąda, tylko od wyszynkować się mających trunków. Co do miast, mogą się one same urządzić, zabezpieczając się podatkami konsumcyjnemi. Co do 13razowéj kupitalizacji dochodu i 7 pct., która się wydała nie słuszną, to nie ma miary słuszności, gdyż sami sobie płacimy. Poleca swój projekt rozdany w izbie.

Ostatni ma głos sprawozdawca Krzeczunowicz. Wykazuje postęp, jaki się okazał w zapatrywaniach na kwestję propinacyjną. Gdy pierwszy raz nad nią obradowano, każdy członek komisji miał odrębne zdanie; dziś komisja z dziewięciu zgodziła się na jeden projekt, a komisja ankietowa, pozasejmowa, z dwudziestu również prawie jednozgodnie przyjęła projekt.

Komisja miała za mało czasu do dokładnego rozbierania téj ważnéj kwestji.

Daléj zbija zarzuty pojedynczych mówców. Głównie zwraca się przeciw Borkowskiemu, który mówi o „autonomji propinacyjnéj“; i to jest blichtr jak inne nasze autonomje. Co komisja proponuje, nie proponuje w pewności, że rząd to zatwierdzi. I tak np. rada państwa windykuje sobie prawo stanowienia w rzeczach przemysłowych.

Projekt Tyszkowskiego uważa za niepraktyczny, gdyż żąda spłaty gotówką, a my gotówki nie mamy. Daléj wykazuje mówca, że nieprawdą jest, jakoby projekt niekorzystnym był dla uprawnionych.

Zwraca się przeciw Skrzyńskiemu: Na względy państwowe nie powinniśmy się oglądać; stanowimy projekt jak najkorzystniejszy dla kraju i dla uprawnionych, nie myśląc o tém, czy rząd go zatwierdzi lub nie. Mowa przyjęta hucznemi oklaskami.

Do laski marszałkowskiéj złożono wniosek Gniewosza przejścia do porządku dziennego nad projektem, i wniosek Skrzyńskiego przejścia do porządku z dodatkowym wnioskiem wybrania stałéj komisji, a więc odroczenia do przyszłéj sesji, a wreszcie wniosek Borkowskiego odesłania wniosku napowrót do komisji.

Wszczyna się długa dyskusja w kwestji formalnéj, któréj kres kładzie p. Smolka, podnosząc nanowo wniosek p. Gniewosza przejścia do porządku dziennego, gdyż Gniewosz cofnął był swój wniosek, przychylając się do wniosku Skrzyńskiego.

Przy imiennem głosowaniu wniosek przejścia do porządku dziennego przeszedł 66 przeciw 57 głosom.

Wniosek Skrzyńskiego i podobny do niego Wężyka odesłano na wniosek Smolki do komisji konstytucyjnéj.

Dwadzieścia minut po drugiéj odroczono posiedzenie do godziny szóstéj wieczór.

Początek posiedzenia o godz. $6^1/_2$ wieczorem. Z porządku dziennego następują sprawozdania wydziału krajowego o petycjach dotyczących prawa poboru myta drogowego, mostowego i przewozowego. Sprawozdawca p. Gross czyta pojedyńczo referata wydziału z petycji o nadanie prawa poboru myta, obszaru dworskiego w Dołhem, wydziału powiatowego w Rzeszowie, wydziałów powiatowych w Krakowie i Chrzanowie, i wnosi uchwalenie dotyczących ustaw, nadających petentom żądane prawa. Wszystkie te wnioski bez rozprawy przyjęto, z uwolnieniem od trzeciego czytania. Daléj wnosi referent nieuwzględnienie prośby powiatu złoczowskiego, o udzielenie prawa poboru myta na drodze prowadzącéj ze Złoczowa do dworca kolei brodzkiéj, z przyczyn, że 1) Wypływająca z téj drogi korzyść dla miasta, powinna je skłonić do ponoszenia kosztów potrzebnych na zbudowanie i utrzymanie téj drogi; i 2) że ustawa wyraźnie orzeka, iż prawo poboru myta udziela się tylko na przestrzeni 2-milowéj, droga zaś ta nie ma téj długości. Przy tym wniosku dopiero izba zaczyna brać udział w dyskusji; za powiatem złoczowskim ujmują się posłowie tamtejsi a p. Sapieha Adam: Wydział krajowy, zatemperowawszy gęsie piórko z za zielonego stolika, zawyrokował, że ustawa tak orzeka, a więc inaczéj być nie może, nieuwzględniając wyjątkowych okoliczności i względów praktycznych, dla których wyjątek z normy koniecznie uczynić należy. Złoczów, jest ostatnią stacją budującéj się kolei tarnopolskiéj, droga więc ta bardzo jest potrzebną. Biedna mieścina, w któréj brak jest materjału potrzebnego, nie może opędzić kosztów téj drogi, powiat też ubogi, a więc jedynym sposobem przeprowadzenia budowy i utrzymania téj drogi, jest ustanowienie myta. Sejm na to jest, by robił wyjątki praktyczne, gdzie tego potrzeba, wreszcie pszyzwolenie na myto, nie będzie dla nikogo wielkim ciężarem, a ofiarą ze strony kraju także nie jest. Wnosi więc mowca uchwalenie udzielenia powiatowi złoczowskiemu prawa poboru myta na wspomnianéj drodze.

Hubicki wykazuje potrzebę téj drogi, nie idzie zresztą tyle o zbudowanie drogi,

---

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Drzwi uchylili i weszli. Izdebka była w największym nieładzie, poprzedzającym zwykle uporządkowanie; rzeczy porozrzucane, stołki porozstawiane, łóżko ściągnięte... W pośrodku mężczyzna postawy olbrzymiéj, ramion herkulesowych, twarzy rozlanéj kwadratowéj, rysów twardo wyciosanych, z rudym podbródkiem i podstrzyżoną krótko głową, na któréj włos jeżył się jak szczecina — stał oparty na szczotce z założonemi rękami. Zrzucił był z siebie kapotę zabierając się do zrobienia ładu i ubrany był tylko w pół-żupanik spłowiały, którego przód był kitajkowy, a plecy z bawełnicy.

Twarz jego wieśniacza, mimo pospolitych na pozór rysów, uderzała bystrością jakąś, rozumem i dobrocią. Popatrzał na wchodzących młodzików uśmiechając się...

— Szast, prast! — zawołał, — ledwie wyszli, ledwie się człek zaprzątnął koło roboty, już z powrotem... Trzebaż było się tam zabawić, tobyś książe znalazł stancję trochę czyściejszą... a czas się było do niéj wziąć dawno... bo już nie do wytrzymania nieład... książe wiesz, że ja to sam muszę zrobić, bo są papiery... i nie chcę, żeby gadali, co jest a czego niéma...

Spojrzał na zafrasowaną twarz kniazia stary olbrzym, i widocznie się zaniepokoił.

— Ej! ej! co się stało? — zapytał, — coś jest?

— A! mój stary Grzegorzu, — zawołał kniaź, — jest... prawda. Spieszyłem do ciebie, bo ja twéj rady potrzebuję...

— Wy! mojéj rady?.. a to coś dobrego! — zaśmiał się ukrywając trwogę Grzegórz i ruszył ramionami.

— Biedy sobie narobiłem, — zawołał kniaź.

— Wczoraj? na reducie! — spytał uśmiechając się olbrzym. — E! toć ja już wiem... o tém gadają wszyscy, niema to nic tak bardzo złego! Dawno się to należało im wszystkim... a żeś im kniaź prawdę rąbnął, nie szkodzi. Strawią ją.., to panie, strusie, dobry mają żołądek... No, a co daléj?..

— Mój Grzegorzu, tyś mi zastąpił rodzinę, opiekunów... tyś mi był radą...

— Ale dosyć, dosyć tego bałamuctwa, — przerwał gwałtownie Grzegórz, — ktoby myślał, że to wszystko prawda!.. Wielka rzecz, że... stary kuchta, co rądle pomywał u ojca, i któremu się chce zobaczyć Korjatówkę, pomaga potrosze dziecku swego pana do odzyskania jéj we własnym interesie. Co kniaź sobie ze mnie wielkiego bohatera robisz, kiedy ja wprost siebie tylko ratuję!

Czy to W. K. Mości nie wiadomo, że gdy mi marszałek dworu ojca jegomości, ten, z pozwoleniem łajdak Barbancewicz, chciał staremu już i pod wąsem i kuchmistrzowi kazać dać baty, drapnąłem z Korjatówki w świat... żem pod pożyczaném nazwiskiem się tułał, nie mogąc powrócić, lękając, aby mnie jako poddanego i zbiega nie wzięto... że tu teraz kniazia schwyciłem i życzę mu, a pomagam do powrotu na swoją ziemię, bobym też i ja tam do swoich bezkarnie naówczas mógł powrócić. Więc cóż to, jeśli nie czysto moja własna sprawa? Co tu chwalić i dziękować? niéma za co!

To mówiąc stary, patrzał jednak tak serdecznie na Konstantego, jakby na własne ukochane dziecię.

— Mój ty poczciwy stary... poco tobie dziś już do Korjatówki powracać, — zawołał kniaź, — co ty tam lepszego znajdziesz! Chatę dziurawą i krewnych, którzyby cię nie poznali; tu masz już i rodzinę, i kawałek chleba, i nawykłeś...

— A no! takto jest! takto jest! oj tak, ocierając pot z czoła, mówił Grzegórz, który dla nadania sobie postawy, szczotką kręcił, — wszystko to prawda, a za Korjatówką się wzdycha, i za ową chatą dziurawą, i za ową biedą, którą się tam przeżyło.. Taki co swoje to swoje... Grześ Metelczuk wyszedł na pana Grzegorza Metlicę...

Uderzył się po kieszeni. — Grosiwa tam troszkę jest... dziecko Bóg dał i niczego... jak Boga kocham.. Julka nawet śpiewa i gra na fortepianie... z czego ja się nie bardzo cieszę, ale matka chciała... kuchmistrzowałem u hetmana i u księcia prymasa, i po wielu domach... teraz na własną rękę ludzi karmię i nie źle to idzie... a taki do Korjatówki się wzdycha... Ale co tam kniaź masz na sercu, mówno swoje..

— A będziesz słuchał i poradzisz?..

— Będę zamiatał i słuchał, — odparł Grzegórz — tylko drzwi trzeba zaryglować, nie wypada, żeby mnie tu widzieli ze szczotką w ręku, boby się ludzie śmieli... Siadajcie paniczykowie na łóżku, a ja wprędce porządek zrobię...

Stało się, jak despota rozkazał, a kniaź rozpoczął opowiadanie wczorajszego wypadku na reducie.

— To ja już wiem — rzekł Metlica — bo choć różnie opowiadają, ale słyszałem... a reszty się domyślę, a no co daléj.

— Wyszliśmy ze Stefanem do Saskiego ogrodu — mówił kniaź — a tam wypadek chciał, żeby nas zaczepił i przyczepił się do nas Siemionowicz, krewny pono.

Metlica stanął i oparł się na szczotce, pocierał czoło silnie.

— Siemionowicz! czekaj książę... taki mdły, kurczątko białe? wymokły... a zowie się hrabią?

— To on.

— Wiem, wiem — dodał Metlica — on tu dojada ojcowizny, mało mu się zostało... chce się ożenić bogato; ale to człeczek, co sam przez się nic nie robi, tylko go popychają.

Pokręcił głową.

— Służka wielkich panów... kręci się przy tężyznie, rad że go ona cierpi i przyjmuje... No! no! co daléj, mości książę.

Stefan szybko opowiedział spotkanie ze starościną i gwałtowne zaproszenie na objad; twarz ex-kuchmistrza przybrała wyraz poważnego zamyślenia.

— I kniaź przyrzekł? — spytał cicho.

— Dałem słowo... Wiesz co o starościnie? — dodał książę.

Metlica gładził rudy podbródek, i myśli a wspomnienia zbierał.

— Starościnę cały świat zna, nawet tacy ludzie jak ja — rzekł po chwili — toćto jedna z najpiękniejszych kobiet w Warszawie i najniebezpieczniejszych... mąż będzie kiedyś wielkim panem, ale co mu po tém, kiedy już dziś znudził się wszystkiém!! Dom — nie dom! Ojciec starosty jeszcze żyje. Kobieta jak żmijka. Ale poco księciu do nich. To Siemionowicza sprawa, faktornego mu się zachciało!

Ruszył ramionami, i dobył zegarka z kieszeni.

— A! ta młodzież! — zawołał — choćby i sam książę jegomość... słowo się rzekło, pójść na objad do takiego domu, gdzie posadzki perfumują, a w czém?

— Jak stoję! — zawołał kniaź.

Grzegórz spojrzał nań i rozśmiał się.

— Podnieśże książę nogę do góry — rzekł — toż but dziurawy... ja to wiem... obejrz łokcie? wytarte... ani odzienia porządnego, ani obuwia, ani żadnéj rzeczy, która jego jest. Tak nie może być.

— Pójdę tak, jak stoję, lub nie idę — rzekł stanowczo kniaź — takem się im obiecał i tak być muszę. Gdybym się wyelegantował do nich, siebiebym skrzywdził.

— Bardzo ślicznie — przerwał Metlica — ale tu nie o elegancji mowa, tylko o dziurawych butach; na to ja nie pozwolę. Kontusz niech będzie czarny, ale nowy!

Pobiegł do tłumoczka. — Jeszcze trzeba zobaczyć, czy jest bielizna świeża... Skaranie Boże z tą młodzieżą!!

Metlica począł rewizję staranną, ale ta do bardzo smutnych doprowadziła rezultatów.... Zrozpaczony stary, porzuciwszy szczotkę, nie mówiąc słowa, wybiegł za drzwi. Szczęściem dla niego i dla kniazia, na Marywilu wszystkiego dostać było można. Ale w dobrą dopiero godzinę zasapany ex-kuchmistrz powrócił z safjanowemi butami dobranemi do nogi, z koszulami i drobnym przyborem.

Kniaź chciał mu się rzucić na szyję, stary go w rękę pocałował, drżał mu głos, gdy mówić począł.

— To wszystko fraszki — rzekł — tylko mi się m. książę nie daj im wziąć! Wszystko to malowane trutnie... ja ich znam przez skórę. Albo oni wam zaimponują, to po was jeździć będą; albo jeśli się im nie dacie a z góry ich będziecie brać, zrobicie z niemi co zechcecie. Zlękną się was... niech się lepiéj boją; jeśli wy się nastraszycie, no — toście przepadli... Twardo, potrzeba, twardo... a nie zasmakować w konfiturach tych, bo one nie nakarmią. Staniesz się książę takim niewieściuchem jak i oni... ot co...

Stary mówił to swemu ulubieńcowi z przejęciem, a patrzał nań jak w tęczę, chcąc się przekonać, czy on go zrozumie i usłucha.

Błysło oko Konstantego.

— Bądźże spokojna poczciwa ty niańko moja — rzekł ściskając go — to co ze mnie przemówiło wczoraj, i dziś jeszcze siedzi we mnie — wstydu ci nie zrobię. Widziałeś, żem sukni mojéj uczciwéj a ubogiéj zrzucić nie chciał, tak samo przekonań nie rzucę. A co Bóg da to da... każe cierpieć... przecierpiemy.

Metlica podniósł rękę ze szczotką do góry i zawołał na całe gardło: wiwat! wiwat!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bo na to gdziekolwiekbądź fundusz się znaleść musi, ile o konserwowanie jéj, na które ani miasta, ani powiatu nie starczy, do tego nadaje się jedynie myto. Na założenie drogi zdobyć się musi jeżeli nie powiat, to miasta lub kraj, a przedewszystkiém rząd, gdyż idzie tu o komunikacją pocztową. W praktyce już nieraz pomijano ścisłą normę o 2-milowéj przestrzeni, daje przykłady. Przychyla się do wniosku Sapiehy.

Grocholski. Myto pobiera się tylko na skończonéj drodze, tu zaś część drogi w samym mieście jest nieskończoną, miastu więc przynależy budować tę drogę; zważywszy zaś ubóstwo miasta, wnosi upoważnienie wydział. krajow. do udzielenia na ten cel wydziałowi powiatowemu w Złoczowie subwencji 2,000 złr. z funduszu subwencyjnego i towarzystwo kolejne też nie odmówi subwencji. Stawia odnośny wniosek; poparty.

P. Koczyński wątpiąc, czy izba uchwali wniosek Grocholskiego, popiera wniosek Sapiehy, dodaje przykłady, że czyniono wyjątki, o których tu mowa.

Adam Sapieha obstaje przy swoim wniosku; droga ta jest dalszym ciągiem drogi żelaznéj Karola Ludwika, jest więc niejako drogą europejską. Subwencja proponowana przez Grocholskiego, przyczyni się do założenia drogi, ale na utrzymanie jéj już nie stanie, i nas proszą o lekarstwo, a my dajemy pieczyste.

Po zamknięciu dyskusji, przemawia powtórnie Hubicki, gdyby tylko obiecano ustanowić myto późniéj, to droga zostanie zbudowaną, i konstatuje, że towarzystwo kolejowe już dało 3,000 złr. subwencji. Ks. Krasicki przymawia za wnioskiem referenta. Kowbasiuk za wnioskiem Sapiehy.

Gnoiński. Powiat złoczowski odznacza się tém, że nie utrzymuje ani jednéj drogi, prowadzącéj w głąb kraju. Popierając wniosek Sapiehy, stawia ewentualny wniosek, by udzielono wydz. pow. z funduszu krajowego subwencję 3,000 złr.

P. Gross, jako sprawozdawca, odpiera zarzut biurokratyzmu, czyniony wydziałowi przez Sapiehę. Udzielenie myta na tak małéj przestrzeni, okazałoby potrzebę taryfy tak nizkiéj, że toby utrudniało rachunki. Co do europejskości téj drogi, to z tego punktu widzenia mamy więcéj takich dróg, a pozór ich wcale nie europejski. Wyjątkowe położenie, o którém mówi Sapieha, jest w istocie, ale jakie: oto 3,000 złr. już dała koléj, i powiat ani jednéj drogi dotąd nie utrzymuje, ani centa dodatku nie płaci. Wreszcie utrzymanie będzie daleko mniéj kosztować, niż myto przyniesie, a myto nie powinno być źródłem dochodu. Wniosek Sapiehy, pierwszy poddany pod głosowanie, upadł. Odnośnie do wniosków Grocholskiego i Gnoińskiego, oświadcza Gross, że wydział chętnie udziela subwencji, gdzie jest tego potrzeba, i dla tego przychyla się do powyższych wniosków. Obadwa wnioski przy głosowaniu upadły, utrzymał się więc wniosek wydziału.

Następnie wnosi p. Gross nieuwzględnienie prośby powiatu rożnowskiego o udzielenie prawa poboru myta, z powodu, iż są tam wprawdzie mosty liczne, ale w rzeczy samėj mało się przyczyniają do ułatwienia komunikacji. Wniosek przyjęty bez rozprawy.

Nakoniec referuje p. Gross o prośbie powiatu nowo-sandeckiego o udzielenie subwencji 6,000 złr. na budowę dróg, z restrykcją, aby gdy się wydział całkowicie lub częściowo nie przychyli do prośby przedłożył ją sejmowi. Ponieważ fundusz subwencyjny ma tylko 15,000 złr., to wydział przyznał tylko 1,500 złr. subwencji; przedstawią więc sejmowi ową prośbę z dodatkiem, by nie ustanowiono osobnéj subwencji dla tego powiatu, lecz podwyższyć fundusz subwencyjny i przekazać wydz. do dalszego uwzględnienia.

Zbyszewski jest za odesłaniem sprawy napowrót do wydziału, gdyż droga ta potrzebną będzie do komunikacji ze stolicą. Laskosz popiera poprzednika. Dyskusja zamknięta. Wniosek Zbyszewskiego przyjęty. Drugim przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji budżetowéj, względem przeniesienia kosztów szczepienia ospy i kosztów sanitarnych z funduszu krajowego na c. k. skarb państwa. Sprawozdawca Ludwik Wodzicki: Po przeczytaniu sprawozdania drukowanego, zabiera głos poseł Smolka: Popiera ustęp 1. wniosku komis. sprzeciwia się zaś uchwale ustępu 2, od słów: „a zarazem wzywa wydział," z powodu wyrzeczonéj w nim nagany wydz. kraj., któréj niesłuszność wykazuje z protokółów przeszłych sesji. Zawarte tu jest twierdzenie, jakoby wydział dotąd się tą kwestją nie zajmował. W r. 1868, sejm przekazał wydziałowi tę sprawę, nie dając mu żadnego polecenia, jak sobie z nią ma postąpić i wykreślone odnośne dwie pozycje w budżecie, atoli rząd tego nie uwzględnił. Tedy wydział rozpoczął rokowania z rządem krajowym, ale nie na mocy polecenia; cóż tedy jeźli się rokowania nie powiodą. Lepiéj było zamiast nagany, dać wydziałowi wskazówkę, jak sobie ma postąpić. Uchwała odnośnéj ustawy, jest tém samém co wykreślenie owych pozycji budżetu, gdyż potrzebuje zatwierdzenia rządu. Co do procedury z rządem, są dwie drogi: przedłożenie do rajchsratu, albo wniesienie przez pojedyńczego członka delegacji od siebie. W pierwszym wypadku sejm uznałby się subordynowanym radzie państwa, drugi zaś niemożebny, gdyż delegatom nie wolno dać instrukcji. Dla tego obstaje przy swoim wniosku.

Naumowicz, zgadza się z wnioskiem komisji; prócz tego stawia wniosek odrębny: sejm wzywa wysoki c. k. rząd, by zaprzestał udzielać zapomogi do szczepienia ospy, zniósł przymus w téj mierze, i pozostawił szczepienie do woli każdego. Uzasadnia wniosek ten tém, że szczepienie ospy nie jest nienaruszalnym dogmatem i szczepienie nie usuwa niebezpieczeństwa ospy, podaje daty statystyczne, szczepienie nieczystéj materji sprowadza wiele słabości— a kontrola w téj mierze niedostateczna, homeopatja podaje lepsze prerogatywa, (mowca jest zwolennikiem homeopatji), że wreszcie w wielu krajach już dawno zniesiono przymus w téj mierze.

Zyblikiewicz: Nie idzie mu o umiejętną stronę rzeczy, idzie mu tylko o to, by kraj nie ponosił ciężaru, który zwalić należy na rząd; po odstąpieniu funduszu krajowego na zarząd kraju, rząd tymczasowo zostawił krajowi niektóre ciężary—ale tylko do ostatecznego uregulowania rzeczy. Gdy wykreślone pozycje w budżecie, rząd nie uznał to za sposób uregulowania rzeczy w drodze ustawodawczéj; tą więc drogą szukać ma wydział kraj., gdyż ten ciężar tak ze względów ustawodawstwa jak administracji, należy do Wiednia. Dla tego sprzeciwia się wnioskowi Smolki przejścia do porządku dziennego nad ustępem drugim.

P. Makowicz. Sprzeciwia się wnioskowi Naumowicza, naród nie dość oświecony, by go uwolnić od przymusu szczepienia i stawia nawet wniosek, by zważywszy, że lekarz powiatowy nie podoła służbie przy szczepieniu ospy, upoważnić go do poruczenia służby 3 podwładnym lekarzom w powiecie, którym dawać się będzie ta sama djeta.

Smolka, zbija twierdzenia Naumowicza; w obec twierdzeń Zyblikiewicza, powtarza, że wydział zrobił co mógł, ale nie wynalazł innych dróg, jak te dwie, o których mówił. Obstaje przy wniosku.

Wodzicki Ludwik, jako sprawozdawca: Wniosek Naumowicza nie ma nic wspólnego z wnioskiem komisji, ta bowiem nie wdaje się w meryt rzeczy, idzie jéj o przeniesienie tego ciężąru na skarb państwa. We wniosku niezawarta nagana, o któréj mówił Smolka.

Smolka (jako referent wydziału), tak długo radzi przechodzić do porządku dziennego nad ustępem II, dopóki nie dadzą wydziałowi instrukcji.

Wodzicki Ludwik: Oprócz dwóch dróg, które wskazał Smolka t. j. przedłożenie do rady państwa i wniesienie w radzie państwa przez delegata, jest trzecia droga, t. j. wezwanie rządu do poczynienia odnośnych kroków (Smolka „już zrobiono.")

Wnioski kom. oddzielnie poddane pod głosowanie przyjęto. Wniosek Naumowicza upadł.

Ludwik Wodzicki, zdaje sprawę z wniosku wydziału krajowego, dotyczącego opędzania kosztów strzeżenia granic kraju od księgosuszu, z funduszu na wydatki sanitarne; wnosi przejście do porządku dziennego. Smolka: takie załatwienie wniosków na nic się nie przyda. H. Wodzicki zapytuje referenta, czy koszta będą — mimo, że ich fundusz krajowy nie pokryje, i kto je opędzać będzie. L. Wodzicki przeczytawszy drukowany referat, odpowiedział H. Wodzickiemu, że kosztów dotychczas w istocie nie było, więc też wydział nie preliminował pewnéj sumy.

Gniewosz: §. 27 ustawy gminnéj, wkłada na gminy ciężar ponoszenia kosztów sanitarnéj służby; czy więc po zaprowadzeniu straży od księgosuszu, straż wojskowa zastąpi gminne straże?

Sanguszko. Należy ochronić kraj od zarazy, nie szczędząc kosztów i polecić więc wydziałowi krajowemu, by do woli zarządził tą sprawą.

H. Wodzicki. Z ogólnego stanowiska jest w interesie państwa, chronić granic od zarazy; ależ my jesteśmy na forpocztach, i byłoby niesprawiedliwem, gdybyśmy rządali opędzenia tych kosztów od rządu.

Sprawozdawca odpowiada Gniewoszowi, że gmina nie może ponosić kosztów straży wojskowéj, co jest zawarto w projekcie.

Przy głosowaniu upadł tak wniosek komisji, jak i wniosek wydziału krajowego.

Między przedmiotami jutrzejszych obrad, znajduje się sprawozdanie komisji konstytucyjnéj o wniosku posła Pfeiffra, i o trzech wnioskach Ławrowskiego i kolegów w sprawie równouprawnienia narodowości.

Koniec posiedzenia o godzinie 9½.

Posiedzenie (26) z dnia 27 paźdz.

Początek posiedzenia o godzinie 10¼. Protokół odczytany przyjęto bez zarzutu. Między petycjami znajdują się petycje Lwowa i Brzozowa o zniżenie taryfy kolejowéj. Sekretarz odczytuje interpelację Grocholskiego i kolegów do kom. rządowego w sprawie uregulowania stosunków policyjnych w Borysławiu. Komisarz rządowy obiecuje odpowiedzieć na jedném z najbliższych posiedzeń. Daléj odczytuje sekretarz petycję Zborowskiego i kolegów, by przy wykończeniu sieci dróg, projektowanych przez wydział krajowy, nie zapomniano o drodzę z Myślenic do Wieliczki, która jest bardzo ważną dla komunikacji. Zborowski wnosi odesłanie petycji wprost do wydziału krajowego, przyjęto. Majer oświadcza, że petycja dotycząca „Sokoła" w komisji edukacyjnéj już załatwiona.

Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji budżetowéj o wniosku wydz. kraj., dotyczącym podwyższenia płac i reorganizacji służby lekarskiéj przy szpitalach we Lwowie i Krakowie. Sprawozdawcą Ludwik Wodzicki.

Po przeczytaniu sprawozdania, zabiera głos p. Smolka, uniewinniając wydział kraj. od zarzutu czynionego mu przez komisję, z powodu późnego przedłożenia wniosków odnośnych. Daléj wytyka pomyłki, które się wkradły w sprawozdaniu co do liczb. Przystępując do rzeczy saméj, gani projekt komisji udzielenia ryczałtowéj sumy na jednorazową zapomogę, gdyż to jest dla dotyczących osób upokarzające i nie załatwia sprawy stanowczo, wyznaczając zapomogę, tylko na rok jeden, nie dostaniemy potrzebnego personalu, gdyż nikt nie przyjmie posady na jeden rok. Zważywszy więc, że załatwienie proponowane przez komisję, jest tylko prowizoryczne, wnosi: przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisyjnym, a ewentualnie przyjąć wniosek wydz. kraj. Wniosek Smolki jest poparty. Boczkowski popiera Smolkę.

Zyblikiewicz za komisją i komisja uczyniła niemal to, co wniósł wydział; idzie tylko o kilkaset reńskich różnicy w preliminowanéj kwocie.

Hoszard broni wniosku komisji w ogólności; sprzeciwia się zaś połączeniu profesury z prymarjatem i lekarzy niemogących się poświęcić wyłącznie służbie szpitalnéj; najradykalniéj można temu zaradzić przez zniesienie wydziału chirurgicznego we Lwowie i Krakowie. Daléj podnosi, że zaniedbano w projekcie sekundarjuszów, którzy właściwie ważniejsze funkcje mają od prymarjuszów. Podstawą wniosku wydziału krajowego było obliczenie ilości łóżek; to niewłaściwe, ponieważ łóżka często są próżne. Popiera projekt komisji, stawiając poprawkę: by przyzwolić na całą sumę projektowaną przez wydział. Daléj stawia odrębny wniosek. Sejm poleca wydziałowi kraj. rozpoczęcie rokowań z rządem o zwinięcie oddziału chirurgicznego. Wniosek ten odesłano do komisji edukacyjnéj, gdy był dostatecznie poparty. Smolka zbija twierdzenia Hoszarda: rząd nie przyzwoli na odłączenie profesur od prymarjatu, gdyż to był właśnie warunek rządu, przy oddaniu szpitalów na zarząd krajowy: rząd chce oszczędzać przy płacy profesora. Hoszard obstaje przy pierwotném twierdzeniu. Boczkowski wykazuje niestósowność zapomog upokarzającą ich stronę.

Po ostatniém przemówieniu sprawozdawcy, który usiłuje zbić zarzuty czynione wnioskowi komisji. Marszałek poddaje pod głosowanie wniosek Smolki: upadł; wniosku komisji ustęp I przyjęty i do ustępu 2 poprawka Hoszarda poparta.

Majer przemawia za poprawką Hoszarda. Gniewosz stawia poprawkę; ustęp 2 winien zamieścić najprzód upoważnienie wydz. do podwyższenia płac, a daléj wyznacza się suma proponowana przez wydz., z któréj tenże winien udzielić lekarzom i urzędnikom przy szpitalach remunerację; a zapomoga jest niewłaściwy wyraz. Wniosek poparty.

Majer stawia poprawkę: Wynagrodzenie ma się uważać za stratę, dopóki nie nastąpi w téj mierze dalsze rozporządzenie. Poparty.

Kraiński przystępuje do poprawki Majera, gdyż systemizowanie płac nie tak rychło da się uskutecznić.

Sprawozdawca. przystępuje do poprawki Hoszarda i Majera. Ustęp II z poprawkami przyjęty, zarówno ustęp III w brzmieniu projektu kom.

Sekretarz odczytuje interpelację do kom. rządow. w sprawie sprzedaży dóbr kościelnych Karczycy i t. d. w powiecie nowosandeckim, dokonanéj niedawno przez rząd, podpisana przez Szujskiego i innych; daléj interpelację Koczyńskiego i kolegów w sprawie fundacji ś. p. Pelagji Russonowskiéj dla inwalidów polskich. Kom. rząd. na interpelację pierwszą, obiecuje wkrótce odpowiedzieć; co do drugiéj mówi, że przeszkód zatwierdzenia, statutu fundacji niema i przytacza nawet brzmienie pojedyńczych ustępów, proponowane przez rząd.

Następuje interpelacja do komisji administracyjnéj, co się stało z petycją kilku gmin w sprawie uchylania się żydów od obowiązku służby wojskowéj, że szkodą chrześcjan.

H. Wodzicki (przewodn. pomienionéj komisji) odpowiada, że przedmiot zawikłany i komisja da sprawozdanie, jeśli o kilka dni przedłużą sesję sejmową. Torosiewicz jako referent téj sprawy, obiecuje rychłe załatwienie.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji konstytucyjnéj o wniosku Pfeiffra, w przedmiocie postępowania co do projektów ustaw krajowych większych objętości: Sprawozdawca p. Ławrowski. Najprzód co do formalnego traktowania, uważa tę ustawę niejako za dalszy ciąg, czyli dodatek do statutu krajowego, wnosi więc, by do uchwalenia téj ustawy, potrzebną była większość ⅔ głosów.

Wężyk sprzeciwia się temu, wskazując na precedens w radzie państwa.

W téj sprawie mówią jeszcze: Pawlikow, Zyblikiewicz i ks. marszałek. W końcu uchwalono wniosek Ławrowskiego. Od czytania ogólnéj części sprawozdania, uwolniono referenta.

Po odczytaniu uchwały A, Kowalski robi uwagę, że nie widzi związku między uchwałą a ustawą, które przecież są tu równobrzmiące. Żąda wyjaśnienia.

Kom. rządowy zabiera głos, aby oświadczyć, że zatwierdzenie nieustającéj komisji, natrafi na trudności u rządu, bo wydział krajowy niejako zastępuje tę instytucję pozasejmową, która w radzie państwa istotnie egzystuje; ustawa ta nawet idzie daléj jak rada państwa, udzielając członkom komisji nietykalność i nieodpowiedzialność.

W tym punkcie wszczyna się sprzeczka w izbie, która okazała, że i w radzie państwa służy komisji stałéj nietykalność.

Ławrowski odpiera twierdzenia komisarza rządowego. Koniec rozprawy ogólnéj. W specjalnéj rozprawie nad art. 1 stawia Chrzanowski podrzędnéj wagi poprawki stylistyczne, które upadły. Smolka stawia poprawkę: zatwierdzenie „korony" zamiast „rządu"; upadła.

Artykuł 1 w stylizacji komisji przyjęto jednogłośnie; również wszystkie następne artykuły projektowanéj ustawy.

Przy trzeciém czytaniu przyjęto całą ustawę, zwolniwszy sprawozdawcę od czytania.

Przy rozprawie nad uchwałą oznaczającą wysokość honorarjum, posłowie włościańscy i Pawlikow proponują kwoty niższe od 8 złr. dziennie.

Zyblikiewicz wyjaśnia, że to nie dzienne honorarjum stałe, lecz tylko w czasie obrad komisji wypłacać się mające.

Sprawozdawca zgadza się na 6 złr. Przyjęto na wniosek Koroluka honorarjum 5 złr.

Uchwała B i C przyjęta. — Następuje sprawozdanie komisji petycyjnéj. Sprawozdawca Pfeiffer. — Godzina kwadrans na trzecią.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

(Przemiany, cenzura — otwarcie uniwersytetu).

Warszawa. Od kilku dni bawiący tu jenerał adjutant Robakow, który w r. 1862 — 63, za rządów ks. Konstantego, był mu ze strony rządu jako towarzysz dodany. Jest on obecnie jeszcze ministrem sekretarzem państwa dla Polski, która to posada atoli, po wcieleniu wszystkich gałęzi administracji pod ministerstwa petersburgskie, jest już czysto nominalną. Oglądał on wszystkie opróżnione budynki i pałace, aby zdać raport, na co się użyć dadzą. Utrzymują, że sąd apelacyjny i biura notarjuszów z Miodowéj ulicy mają być przeniesione do budynków, gdzie była dawniéj najwyższa izba obrachunkowa, a w budynku po sądzie apelacyjnym będzie umieszczone prawosławne seminarjum. Pałac Krasińskich, gdzie jeszcze jest senat, ma być oddany na mieszkanie prawosławnemu arcybiskupowi, a ogród ma być dla publiczności zamkniętym.

W ostatnich czasach podwojoną została surowość cenzury przeciwko dziennikom i to w właściwy rossyjski sposób. *Kurjer codzienny* np. za umieszczenie jakiéjś nowiny o niegrzeczności pewnéj damy, dostał zakaz umieszczania nekrologów i afiszów pogrzebowych. *Gazeta polska* dostała zakaz zamieszczania recenzji teatralnych. Słychać, że Pawliszczew, naczelny cenzor i redaktor *Dzienn. Warsz.* cierpi na pomięszanie zmysłów.

W niedzielę, w sali posiedzeń byłéj szkoły głównéj odbyło się otwarcie „cesarskiego warszawskiego uniwersytetu." Na uroczystość tę, za zapraszającemi biletami rektora, zebrało się do 800 osób, w téj liczbie około 200 studentów.

O godzinie 1éj z południa przybyli: namiestnik i Joanicjusz, arbybiskup warszawski i nowogieorgjewski. Chór śpiewaków wykonał: „Królu niebieski," poczém rozpoczęła się sama uroczystość.

Naprzód kurator warszawskiego okręgu naukowego, senator, tajny radca T. T. Witte, odczytał rozkazy o założeniu cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, ukaz do rządzącego senatu w tym przedmiocie i dodatkowe rozporządzenia rządowe o niektórych wyjątkach z ogólnych przepisów ustawy uniwersytetu przy obsadzaniu w nim katedr profesorskich, a mianowicie:

1) Osoby, zajmujące katedry w głównéj szkole i posiadające naukowe stopnie téj szkoły, zagranicznych uniwersytetów i innych nierossyjskich wyższych zakładów naukowych, dopuszczają się do wykładu w warszawskim uniwersytecie, jedynie pod warunkiem, że nie daléj jak w przeciągu 3 lat od czasu jego otwarcia, obowiązane będą przedstawić i obronić w jakimkolwiekbądź rossyjskim uniwersytecie rozprawę na najwyższy stopień naukowy doktora; do tego czasu wykładający ci uznawani będą za pełniących obowiązki profesorów.

2) Dla wykładających w głównéj szkole, którzy nie otrzymali wykształcenia w rossyjskich uniwersytetach, przeznacza się dwuletni termin dla przysposobienia się do wykładu w rossyjskim języku, w przeciągu którego to czasu dozwala się im wykładać w uniwersytecie w tym języku, w jakim wykładali w głównéj szkole, przyczém prawa i przywileje nadane warszawskiemu uniwersytetowi, rozciągają się na nich od czasu przystąpienia przez nich do wykładu w rossyjskim języku. Ci zaś z nich, którzy nie oświadczą gotowości zadośćuczynienia po upływie dwuletniego terminu wyżwspomnionemu warunkowi, mają być zaraz uwolnieni od służby.

Również przez osobny rozkaz, nadane zostały profesorom byłéj szkoły głównéj, którzy ukończyli kurs w rossyjskich uniwersytetach w stopniu kandydatów i magistrów, te same przywileje, co i doktorom uniwersytetów zagranicznych, wykładającym w głównéj szkole, jednakże pod warunkiem, że także w ciągu trzech lat będą obowiązani przedstawić i obronić w jednym z rossyjskich uniwersytetów rozprawę na stopień doktora.

Następnie kurator okręgu odczytał rozporządzenie ministra oświecenia publicznego o mianowaniu na posadę rektora uniwersytetu warszawskiego radcy stanu Piotra Ławrowskiego 2-go i ogłosił skład osobisty uniwersytetu, z którego okazuje się, że cały składa się z profesorów byłéj szkoły głównéj z wyjątkiem jednego. z Rossji, już mianowanego na posadę docenta botaniki, p. Fischera von Valdheima; przytém jednak senator Witte oznajmił, że wkrótce 10 uczonych rossyjskich będzie mianowanych profesorami i wykładającymi w uniwersytecie warszawskim. Jednocześnie byli wymienieni i nowo-wybrani dziekani fakultetów: matematycznego pan Przystański, medycznego p. Brodowski i prawnego p. Budzyński.

Po odczytaniu rozkazów i rozporządzeń rządowych co do założenia uniwersytetu warszawskiego, kurator zwrócił się do stojących koło katedry profesorów z mową (według *Dz. Warsz.*), aby pracownicy nowo zatwierdzonego uniwersytetu profesorowie, ściśle skupiwszy się koło rektora, postępowali z nim zgodnie i jednomyślnie, pod sztandarem nauki, do dobroczynnego, przez Najwyższą wolę wytkniętego celu. Przyczém kurator wynurzył przekonanie, że nie chce nawet powątpiewać, iż profesorowie będą zawsze uczciwie wypełniali to zadanie.

Po téj mowie odczytał rektor uniwersytetu Ławrowskiego mowę.

Ogólna jéj osnowa zawiera w sobie: naprzód, osobisty pogląd rektora w ogóle na właściwość uniwersytetu i jego szczególności, powtóre, czém głównie różni się uniwersytet od innych zakładów naukowych.

Najgodniejszym uwagi ustępem mowy rektora, był ten, w którym mówił, że uniwersytet w naukowéj działalności, potrzebując zupełnéj swobody i gdzie określał znaczenie téj swobody: czystość w pomysłach i przekonaniach. Lecz według jego zdania, nie powinna ona naruszać podstaw, na których opierają się zasady religijnego, moralnego i społecznego porządku. W przeciwnym razie ta swoboda staje się już nadużyciem.

W końcu rektor z wdzięcznością (!) wspomniał o działalności kuratora okręgu w sprawie założenia uniwersytetu, wymienił pamiętne zasługi ministra oświecenia publicznego i oddawszy w gorących słowach hołd wdzięczności namiestnikowi za jego wysokie współdziałanie i udział w urzeczywistnieniu téj instytucji, zakończył swą mowę hołdem dla cara.

Następnie odśpiewano hymn rządowy: „Boże cara chroń" i zaraz uroczyście odczytany został przez rektora akt otwarcia uniwersytetu i przedłożony do podpisu obecnym. Tu p. Kowalewski, w imieniu całego składu osobistego profesorów, w gorących słowach powitał rektora, który mu podziękował, poczém zaczęte zostało podpisywanie aktu. Piérwszy podpisał namiestnik, po nim wszystkie wyższe władze duchowne, wojskowe i cywilne, a nakoniec i reszta obecnych. Przeszło godzinę trwało podpisywanie.

Kurator, rektor i profesorowie uniwersytetu wysłali dwa telegramy do ministra oświecenia publicznego, jeden z podziękowaniem za jego troskliwość w sprawie założenia uniwersytetu, drugi z prośbą złożenia u stóp cara uczucia wdzięczności.

Nie potrzebujemy dodawać, że wszystko odbywało się w języku rossyjskim.

Lwów 27 paźdz. *Alea est jacta*. Komisja konstytucyjna sejmu naszego ukończyła już swe prace i złożyła sprawozdanie.

Komisja wnosi:

Wysoki sejm uchwali:

„Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księztwem Krakowskim, obstając przy uchwale swojéj z d. 24 września 1868. r., wniosek w niéj zawarty na mocy §. 19. statutu krajowego w całości ponawia."

Oprócz tego komisja wnosi następujący projekt adresu do Cesarza.

Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księztwem Krakowskiem, składając u stóp tronu hołd czci i wiernych swoich uczuć, nie może pominąć sposobności, jąką mu do tego daje obecne jego zebranie, żeby nie złożył Waszéj Ces. Król. Apostolskiéj Mości wyrazu tych przekonań, które nieraz już wypowiadał. Dziś je powtórzyć ma sobie za tem większy obowiązek, że okoliczności, w których się kraj nasz i państwo znajduje, z każdym niemal rokiem, coraz silniéj i coraz dobitniéj stwierdzają słuszność i prawdę tych przekonań i zasad, którym sejm nasz zawsze dawał świadectwo.

Od roku 1861, od czasu jak nam wolno było głos zabierać, stale objawialiśmy przekonanie, że tylko samorząd narodowy zdoła zapewnić trwałą pomyślność krajowi naszemu, przez długie lata w rozwoju swoim krępowanemu, i że jedynie zasada autonomji narodowéj, doprowadzona do stałego uznania, dać może monarchji nową siłę, bezpieczeństwo i rzetelną podstawę.

Przyjmowaliśmy też z radością i tak rozumieliśmy wskazane tylekroć przez Ciebie samego, Najjaśniejszy Panie, uznanie historycznych indywidualności i oparte na niem pojednanie, jako jedyną trwałą podwalinę do organicznego uporządkowania monarchji.

Uznaliśmy następnie przywrócenie dawnych praw narodowi węgierskiemu jako czyn, który w mądrości Twéj, Najjaśniejszy Panie, w tym samym kierunku wykonać raczyłeś, czyn, którego skutkiem jest zadowolenie, świetny rozwój wewnętrzny i załatwienie nieporozumień między krajami korony św. Szczepana.

Z tego też samego przekonania wypłynęło, iż, gdy zasadnicze ustawy z dnia 21 grudnia 1867, nie odpowiedziały najistotniejszym potrzebom naszym, i nie dokonały rzetelnéj organizacji Państwa, poczuwaliśmy się w roku zeszłym do obowiązku, oświadczenia o tem uroczyście zdania naszego, a zarazem czyniąc użytek ze służącego nam prawa, uchwaliliśmy na dniu 24 września 1868 r. w formie wniosku takie żądania, które dla naszego kraju, jako składowéj części państwa, za odpowiedne stosunkom naszym uznaliśmy.

Przedstawiliśmy je ze świadomością tego, iż do ich spełnienia potrzeba zmian w istniejącéj konstytucji; liczyliśmy na to, że wyższe względy polityczne wskażą to za rzecz słuszną, aby głos pięciumiljonowego kraju pominiętym nie został; owszem tuszyć sobie mogliśmy, iż gdy w żądaniach naszych nie ma nic niezgodnego z bezpieczeństwem monarchji, i nic przeciwnego niczyim interesom w tém państwie, że wnioski nasze pojętemi zostaną, jako dążące do tego uporządkowania organizacji Państwa, którego konstytucja należycie nie dopełniła.

Wnioski nasze, uchwalone na przeszłoroczněj sesji, nie odniosły pożądanego skutku, a nadto ustawy są wykonywane i rozwijane w duchu niezgodnym z naszemi już nabytemi prawami autonomicznemi. Nieustanne a systematyczne dążenia centralistyczne, tamują statecznie wzrost sił naszych narodowych, i wstrzymują ten rozwój pomyślności i siły, bez którego nie przyniesie ten kraj prawdziwego pożytku Państwu, do którego wedle zrządzenia Opatrzności należy.

Okoliczności te wywołały w kraju zniechęcenie, a ciągłe postępowanie rządu w rzeczonym kierunku, potęguje to wrażenie i wywołuje rozstrój w usposobieniu umysłów.

Nie pod wrażeniem atoli doznanego zawodu i żalu z zaszłych wypadków, lecz z głęboką rozwagą nad tém, co czynić może i czynić powinien wierny interesowi kraju i zasadzie, którą dla siebie i dla państwa za zbawczą uznaje, sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem krakowskiém na teraźniejszéj sesji sejmowéj powziął postanowienie, obstawać przy żądaniach swoich w uchwale d. 24 września 1868 wyrażonych.

Nie usuwaliśmy się dotąd od żadnéj formy konstytucyjnego życia w Austrji. Dążąc do obrony i spełnienia żądań naszych, w uchwale owéj zawartych, pomimo doznanego zawodu, nie usuwamy się od téj formy i teraz w nadziei, że nie staniemy co do najżywotniejszych potrzeb naszego kraju w obec księgi ustaw, zawartéj już i niezmiennéj.

Do Waszéj Ces. Król. Mości zaś, jako do sternika państwa i nad wszelkie stronnictwa wzniesionego łącznika między narodami berłu Twojemu podległemi, zwracamy się z tém zaufaniem, jakie wśród chwiejnych okoliczności wzbudzać może jedynie niewzrusrona stałość tronu i Twa monarsza powaga. Tem powodowani zaufaniem, a wdzięcznie pamiętni Twych, Najjaśniejązy Panie względnych dla nas i życzliwych chęci, oddajemy powtórnie sprawę samorządu naszego pod szczególną Waszéj Ces. Król. Mości opiekę.

Obawialibyśmy się ciężkiéj winy w obec Ciebie, Najjaśniejszy Panie, w obec dziejów, które nas sądzić będą, i w obec tylekroć a szczerze głoszonych związków między narodem naszym a tronem Waszéj Ces. Król. Mości, gdybyśmy z całą siłą przekonania nie wskarali na zasadę uznania praw narodowych i samorządu, jako na tę, w któréj jedynie państwo znaleźć może czerstwość i siłę.

Składając u stóp tronu zwykły nasz i szczery hołd wierności, prosimy Boga, aby Waszą Ces. Król. Apost. Mość strzedz i pomocą swą wspierać raczył.

(Powstanie dalmatyńskie).

(Ciąg dalszy.) Telegram z d. 10 października, nazywa ruch stałém uorganizowaném powstaniem, któremu kwestja landwery służy tylko za pretekst i donosi daléj o zjawieniu się band uzbrojonych z chorągwiami, i o faktycznym udziale Hercogowiny. Wskutek tego zażądano oddziału strzelców na pomoc.

Gdy druga depesza z tego samego dnia potwierdziła w istocie ten stan rzeczy i rząd był zmuszony chwycić się środków energicznych w celu przytłumienia powstania, musiały téż środki wojskowe bez wszelkich dalszych względów innéj nabrać cechy.

Musiano więc wysłać posiłki do Dalmacji nie małymi, lecz znacznymi oddziałami. Zarządzono przeto wysłanie pułku piechoty Maroicica, 8 i 9 oddziału strzelców, jakoteż baterji górniczéj do Kattaro.

Równocześnie uczyniono dalsze przygotowania, ustanowiono podwyższenie żołdu dla wojska, powiększenie porcji mięsa i wina, przysłano żywność i amunicję w większych rozmiarach, mundury i kołdry zimowe i wszystkie inne potrzeby, wysłano lekarzy i oddział sanitarny.

Tymczasem starał się fmp. Wagner jak najusilniéj wpłynąć uspokajająco na zwołanych naczelników gmin, zbadać panującą tam opinję i przywrócić powstańców do posłuszeństwa.

Dnia 13 t. m. doniósł fmp. Wagner, że książe czarnogórski przysłał posła, który ofiarował usługi księciu w celu uśmierzenia powstania i oświadczył, że tenże przedsięwziął środki zaradcze, aby wstrzymać Czarnogórców od współudziału w powstaniu. Fmp. Wagner odpowiedział temu posłowi, że rząd cesarski nie może nadal zachowywać żadnych względów dla powstańców i że wszelkiemi energicznemi środkami przywróci poszanowanie prawa.

Kobiety i dzieci, które się udały na terytorjum Czarnogóry, przyjęto tamże.

Telegram z d. 14 października doniósł, że w górach między Kastelnowo i Dragali kręcą się liczni powstańcy z trójbarwnemi chorągwiami, że bez wątpienia otrzymują posiłki z Hercogowiny, i że gromadzą się bandy, z których kilka rozprószono.

Powstańcy uwiadomili strzałami i sygnałami o obsadzeniu Risana sześcioma kompanjami wójsk cesarskich.

Doniesiono o biernym spokoju w Zuppie i o baczności wobec Kottary.

Dnia 18 paźdz. doniósł fmp. Wagner, że w celu odsieczy i zaopatrzenia w żywność załogi dragalskiéj, zarządzono na dzień 19 t. m. wysunięcie wojska naprzód pod komendą jen. Dormusa.

Stósownie do rozporządzenia wyruszył 1 pułk piechoty, 1 kompanja strzelców, 2 działa z Orahawy górami ku Ledenicom. Dwa pułki piechoty, 1 kompanja strzelców i minierów, 10 dział wysłanych z Risano, między temi i działa ciężkiego kalibru, miały działać przeciw silnéj pozycji nieprzyjaciela.

Równocześnie miano się starać, przeszkodzić połączeniu powstańców przez ruch wojenny, wykonany przez oddział strzelców, wzmocniony majtkami i żandarmerją i dwoma działami.

Telegram z d. 19 doniósł, że powstańców spędzono ogniem działowym z gór ponad Risanem i że góry te po krótkim oporze obsadzono, że pułk arcyksięcia Albrechta, 27 oddział strzelców i baterje obozują na górach Kuezlac i że wyruszą następnego dnia (20 paźdz.) do Dragali.

Dnia 20 paźdz. telegrafował fmp. Wagner z Risana: „Wojsko wystawione przez całą noc w skalistym swym obozie na burzę i ulewę, było tak znużoném, że mogło tylko wyruszyć aż do strażnicy Cerkwice, aby wypocząć, nie mogąc przyjąć potyczki. Pułk Ernesta przybył do Ledenic; powstańcy rozprószyli się bez oporu. Niestety, zabito trzech żołnierzy, którzy niepostrzeżeni zostali w tyle."

Dnia 21go października doniósł fmp. z Risana:

„Niepogoda trwa daléj. Przybywam właśnie z Ledenic. Znalazłem wojsko bardzo zmęczone. Regularne i dalsze wystąpienie naprzód jest teraz niemożebném. Umocowałem pułkownika Fischera, aby się udał ze swym oddziałem do Risano; oddział ten miał wczoraj potyczkę z powstańcami, którzy zostali odparci ze znacznemi stratami; z naszéj strony dwóch lekko rannych. Wojsko cierpi wiele."

Dalszy telegram z tego samego dnia brzmi:

„W Cerekwicy, którą wzmocniono i zaopatrzono w żywność, dowiedziałem się, że twierdza Dragali zdołała się zaopatrzyć na kilka dni. Można przeto czekać z dalszém wystąpieniem aż nadejdą posiłki."

„Pułk Emesta cofa się bez przeszkód."

Tutaj trzeba dodać, że warownia Dragali zaopatrzona aż do końca października, dlatego, gdy się udało zaopatrzyć Cerekwice i Dragali, a nie zamierzono żadnych dalszych operacji przed przybyciem nowych posiłków, cofnięcie się wojsk do dawniejszych stanowisk zupełnie jest uzasadnioném.

Pułk Maroicica nr. 7 wyruszył d. 22go października z Trjestu; oba oddziały strzelców wyruszą za nim.

Telegram z d. 22 października donosi, że według nadeszłych wiadomości, stracono strażnicę Stanjewich. Oburzenie około Buduy jest znacznem. Dlatego wysłano tam parowiec wojenny z 27 oddziałem ssrzelców i działami.

D. 23 t. m. telegrafowuł fmp. Wagner.

„Z istniejącemi siłami wszelką mogę przyjąć walkę, ale nie mogę przeprowadzić rozbrojenia, ani téż zmusić do landwery; proszę o 8 i 9 oddział strzelców.

„Powstańcy unikają większych potyczek, okrążają kolumny nieprzystępnemi nam drogami skalistemi; napadają na słabsze

oddziały, w skutek czego nie można staczać rozstrzygających potyczek.

„Niewidzialny wróg utrudnia marsz na kilku złych i wązkich drogach.

„Tylko doświadczenie może być miarą trudności, jakie stawia ta okolica.

„Z Buduy nie ma jeszcze wiadomości. Mam uzasadnioną nadzieję, że Stanjevich nie stracony."

Telegram z d. 23 t. m. brzmi:

„O godzinie 2 popołudniu zaczepiono straż Gorazdy, wysłałem tamże 2 oddziały i 4 działa; po trzechgodzinnéj walce odparto powstańców. Z naszéj strony poległo 4 szeregowców, 1 oficer, 7 szeregowców rannych. Straty powstańców muszą być znaczne."

Drugi telegram z tego samego dnia donosi:

„Strażnica Stanjevich zajęta zdradą, ponieważ wpuściła pandurów, którzy przynieśli żywność.

Zabito oficera i 2 żołnierzy, 2 innych raniono; reszta złożona z 40 ludzi, broniła się do ostatka, zmuszoną atoli została do poddania się strzałami i kamieniami, zrzucanemi z wysokiéj skały. Strzelec, który się szczęśliwie przemknął, przynosi tę wiadomość i dodaje, że słyszano dzisiaj huk armat z innych strażnic, z Buduy strzały karabinowe, i że widział w Zuppie wiele dobrze uzbrojonych i silnych band powstańczych."

Dnia 24 t. m. nadeszła wiadomość, że parowiec wojenny „Hofer" przybył dnia 22 t. m. w nocy do Buduy i wysadził 27 oddział strzelców, jakoteż działa.

Buduę otacza obecnie 600 powstańców. Parowiec wojenny „Streiter" udał się z posiłkami artylerji z Kottary do Buduy. Szczegółowe wiadomości z Buduy mogą nadejść dopiero po powrocie parowca „Streiter."

Telegram ten donosi także, że powstańcy wypuścili jeńców ze strażnicy Stanjevich, i że ci wrócili wczoraj (23) do Buduy. O stratach, jakie wojsko poniosło w potyczce pod Gorazdą, doniesiono, że takowe wynoszą 4 poległych i 10 rannych, między ostatnimi znajduje się porucznik Lukes, lekko ranny.

Inna depesza z tego samego dnia doniosła o przybyciu pułku Maroicica, a trzecia depesza z d. 24 t. m., nadeszła d. 25 o 1 godzinie w nocy brzmi:

„Jutro (25) rano wyruszy pułk Albrechta i Maroicica z działami, pod komendą Iwanowica ku dragali, by warownię tę zaopatrzyć. Pułk Ernesta obsadzi Ledenicę."

Dodajemy tutaj, że wszelkie wiadomości, które nas urzędownie doszły, ograniczają się na powyższe dane, i że po za rządowemi nie może być dokładniejszych wiadomości, a więc wszelkie doniesienia niezgodne z powyższemi, są nieprawdziwe. Publikacja wszelkich autentycznych wiadomości, które nadejdą, nastąpi bezwłocznie.

Francja.

Paryż 23 października.

✻ Czego właściwie chciał poseł Keratry? trudno odgadnąć. Podniosłszy pierwszy kwestję 26go października; wywoławszy niezwykłe wzburzenie umysłów; narobiwszy dużo hałasu i sprowadziwszy rozłam między radykalnymi wyborcami paryzkimi a posłami lewicy: p. Keratry pojechał do Brest i w szumnéj mowie oświadczył, że ani myśli o żadnéj demonstracji dnia 26 pazdziernika.

„Byłem w St. Cloud — powiedział poseł Keratry, bo miałem zamiar popierania rządu, gdyby tenże otwarcie wstąpił na drogę reform liberalnych. Podpisałem poprawkę 116, bo chciałem, aby nam rząd dał wspomniane w niéj wolności. Podniosłem pierwszy myśl pokojowéj demonstracji dnia 26 paźdz., ponieważ zgwałcono konstytucję. Dlatego też tutaj na bretańskiéj ziemi, przypominającéj nam opór energiczny i legalny przeciw parlamentom i radom jeneralnym, tak dobrze w r. 1789 jakoteż w r. 1852 w chwili zamachu stanu — wnoszę dziś toast na cześć uszanowania praw, które stanowi siłę rządów i narodów. Opierając się na legalności, którą naruszyć równie niebezpieczną jest rzeczą dla jednostek jak dla panujących — wnoszę toast na cześć uszanowania prawa."

Mowę tę dzienniki dzisiejsze tłómaczą tak, że p. Keratry chce zaniechać wszelkiéj demonstracji dnia 26go paźdz. Niemniéj *Temps* dzisiejszy donosi, że p. Keratry nie podpisał manifestu lewicy.

Obok kwestji dnia pojutrzejszego kwestja zwołania ciała prawodawczego stoi na porządku dziennym. *France* twierdzi, że ciało prawodawcze otwartém zostanie d. 8 listopada. Miałżeby rząd odstąpić od pierwotnego zamiaru zwołania ciała prawodawczego dopiero d. 29 listopada podobnie jak poseł Keratry odstąpił od zamiaru demonstracji d. 26 paźdz.?

A wcześniejsze zwołanie ciała prawodawczego, czy ma wyrażać rodzaj milczącego kompromisu między rządem a opozycją?

Mówią, że p. Schneider, który obecnie bawi w Compiégne, postawił to wcześniejsze zwołanie ciała prawodawczego, jako *conditio sine qua non* przyjęcia przez siebie prezesostwa izby. Cesarz ma się skłaniać do zdania p. Schneidera, co niektórzy odgadują z kwaśnego humoru, w jakim się znajduje, bawiący równocześnie także w Compiégne p. Rouher. Ten ostatni uskarża się bardzo na „chwiejność cesarza."

Obecne ferje parlamentarne to mają dobrego, że stronnictwa się grupują i że przy otwarciu izby w listopadzie stronnictwa te wystąpią już w zwartych szeregach.

Prawica, jak dzisiaj rzeczy stoją, jest najsłabsza. Członkowie jéj zgromadzili się wczoraj prywatnie, ale nic nie uchwalili, bo zeszło się ledwie dwunastu. Stronnictwo 116 zamierza d. 27go paźdz. podać prośbę do cesarza o jak najprędsze zwołanie ciała prawodawczego. Członkowie lewicy dzisiaj wieczór zejdą się u Jules Fawra.

Pomimo że nawet p. Raspail odstąpił już od zamiaru demonstracji 26go paźdz., rząd nie zaprzestał przygotowania wszelkich możliwych środków ostrożności. Wojsko z całéj okolicy jest skonsygnowane. Trzy pułki ulokowane zostaną w gmachu ciała prawodawczego i w sąsiednim gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych. Cesarz ma przybyć jutro do Paryża. Oczekują tutaj także przybycia p. Persigny. Cesarz drogą telegraficzną podziękował sułtanowi za przyjęcie, jakiego w Stambule doznała cesarzowa. Hrabia Beaumont odbył trzeci pojedynek równie szczęśliwie jak poprzednie. Przeciwnik jego książę Fitz-James został raniony.

Paryż 24 października.

✻ Zdaje się, że cesarz przystanie teraz na wcześniejsze zwołanie ciała prawodawczego. Będzie to najlepszy dowód, że nie obawia się więcéj opozycji, któréj niedawno jeszcze dla tego nie chciał ustąpić, aby nie okazać się słabym. Dziś w obec chwilowego rozprężenia w obozie opozycyjnym, w obec chwilowéj scysji między radykalną publicznością paryzką a członkami lewicy: rząd i stronnictwo rządowe szykują się do nowéj walki. Forcade de la Roquette razem z pp. Rouher i Mathien, pracują nad utworzeniem silnéj większości konserwatywnéj w ciele prawodawczem.

W obec otuchy jaka wstąpiła w umysły konserwatywne, dziwnie odbija pewność siebie organów skrajnéj lewicy. *Siecle* z największym spokojem w świecie, pisze „o rewolucji pokojowéj roku 1849."

„Władza rządowa, pisze *Siecle*, która zdawała się tak groźną, opierająca się na tysiącach bagnetów, wypowiadająca wojnę i zawierająca przymierza bez kontroli władzy ustawodawczéj, traktująca od 11 lat Francję, jakby kraj zdobyty, władza ta została zachwianą. Nie trzeba było więcéj jak kilka tysięcy kartek wrzuconych w urnę wyborczą, aby to uskutecznić; aby spowodować rząd do cofnięcia się przed samą groźbą interpelacji i do zmiany téj konstytucji, którą uważał za *sacrosanctum*."

Ostatecznym celem téj pokojowéj rewolucji r. 1869, ma być według *Siecla* „w sposób radykalny, bezmiłosierny, zniweczyć zamach z d. 2 grudnia i wsparty na nim rząd osobisty."

Ze swéj strony rząd przez p. Clemens Duvernois, który temi dniami wrócił z Compiegne, ogłasza w *Peuple Francaise* swój program. Rzecznik rządu powołuje się na mesaż 12 lipca, na amnestję i na zupełną swobodę, daną prasie codziennéj. Co się jednak tyczy téj ostatniéj, zapowiada pan Duvernois, że cierpliwość rządu może łatwo znaleść kres ostateczny. „Niektóre dzienniki, pisze *Peuple Francaise*, nie przestawając na krytyce postępowania rządu, uderzają na osobę cesarza, obrażają cesarza i cesarzową. Tego nie może znieść ministerstwo, które posiada zaufanie większości."

Co się tyczy prefektów, których złożenia z urzędów domagała się opinja publiczna, p. Duvernois zapowiada, że pozostaną na swych posadach. Wnosząc więc z tego, co pan Duvernois w *Temple Francais* pisze, zdawałoby się, że rząd chce utrzymać dzisiejsze ministerstwo; nie zwołać izby, jak dopiéro dnia 29 listopada; wytaczać znów procesa prasowe i utrzymać tych wszystkich prefektów, którzy mu tak dobre oddawali usługi. Nie jest to jednak prawdopodobném. Od czegoż bowiem są dzienniki półurzędowe, jeżeli nie od tego, żeby czasem zamiary rządu w gorszem przedstawić świetle, aby potem postępowanie rzeczywiste, w tem lepszym się okazało.

Zmowy i zmowy — bez końca. Nie dziw, kiedy zmowa kupczyków tak świetnie się udała.

Za kilka dni już mają być otwarte nowe magazyny mód, w których kupczyki będą zarazem panami i sługami. Interes może mieć najlepsze powodzenie, bo cały Paryż z niecierpliwością czeka otwarcia tych z tak ogromną reklamą zakładanych magazynów. Za kupczykami więc magazynów mód, idą teraz robotnicy, kapelusznicy, szewcy, ba! nawet pisarze u adwokatów i notarjuszów.

Rozmaitości.

Wczoraj wieczór padał w mieście pierwszy raz tego roku śnieg wielkiemi płatami, ale niebawem stopniał. Nie wiemy, czy śnieg ten stał się przyczyną, że w resursie zamiast zapowiedzianego wieczoru były pustki, bo i zwykłych wieczornych gości nie było, chcieli bowiem zostawić miejsce dla gości nadzwyczajnych. Wiemy jednak, dla czego w „Postępie" wszelkie wieczory, teatra, zabawy i t. p. udają się wybornie. Wiemy, że tam zarząd albo wyznaczone przez niego osoby, starają się o to, aby i rodziny członków „Postępu" mogły korzystać z towarzyskich przyjemności stowarzyszenia. Wiemy, że towarzystwo zbierające się tam, nie sadzi się na stroje, i nie dzieli na koterje patrzące na siebie z daleka. Wiemy, że członkom „Postępu" idzie o to, aby oprócz kart i bilardu, połączyć w stowarzyszeniu z przyjemnością pożytek, ztąd i wykłady, zawsze tłumnie odwiedzane. Dla czego w resursie nic się nie udaje — nie wiemy.

Walne zgromadzenie roczne członków tow. wzajemnéj pomocy uczniów wszechnicy Jagiellońskiéj, odbyło się dnia 24 października. Ze sprawozdania dowiadujemy się z przyjemnością o rozwoju towarzystwa, które w upłynionym roku licznych udzieliło pożyczek i rozpisało 8 zadań konkursowych. Towarzystwo liczy 383 członków zwyczajnych a 144 honorowych. Dochód tegoroczny wynosi 2,834 złr. 82 centów, a ogólny majątek 11,914 złr. 90 centów. Obecny na posiedzeniu prorektor dr. Dunajewski i kurator tow. prof. dr. Zoll, wyrazili uznanie swe dla energji wydziału, i zachęcili członków do usilnego popierania szlachetnych celów towarzystwa. W imieniu ustępującego wydziału, podziękował wice-prezes towarzystwa, Emil Szwarc, kolegom za czynny udział w rozwoju jego. W pięknéj i jędrnéj swéj przemowie wskazał na ważne obowiązki, które w obec z rossyfikowanéj wszechnicy warszawskiéj, ciążą na „obywatelach wszechnicy krakowskiéj, nad którą niedawno temu zawionął duch wielkiego jéj założyciela." Następnie uczyniono niektóre nieznaczne zmiany w statucie i przystąpiono do wyborów przyszłego zarządu, których wynik jest następujący:

Prezesem Emil Szwarc, wiceprezesem Wład. Bylicki, podskarbim Jerzy Szembek; wydziałowymi: z teologji: Wład. Józefczyk, Marcin Stilger, Juljan Ignatowicz; z prawa: Teofil Warchatowski, Marjan Mydło, Czesław Śleczkowski, Wład. Minich, Stan. Łazarski, Juljan Morelowski, Józef Retinger, Stan. Szymkiewicz, Ign. Weihfeld; z medycyny: Emil Merczyński, Lud. Wiszniewski, Kamil Werner, Stan. Królikowski, Jan Konarzewski, Aleks. Wysocki, Jędrzéj Knapczyk, Przemysław Pieniążek, Stan. Śmigielski; z filozofji: Franciszek Szeller, Leon Kulczyński, Wilhelm Przybylski; z farmacji: Feliks Lęgowski.

Straż ochotnicza krakowska i dyrektor instytutu technicznego. — Zawiadomiono nas, iż pan dyrektor techniki krakowskiéj, pragnąc wzbronić uczniom zapisywania się do straży ochotniczéj, rozdał pomiędzy uczniów drukowane kartki następnéj treści:

„Niniejszém obowiązuję się, wypełniać przepisy dla uczniów oddziału technicznego i trudnić się jedynie tém, co stanowi zawód ucznia techniki, w przeciwnym razie utracam tytuł ucznia.

Kraków dnia 25 października 1869 r."

(Kartkę taką posiadamy).

Szanowny p. dyrektor sądząc zapewne, że zapisanie się do straży ochotniczéj, może być przeszkodą w naukach, kartki te uczniom podpisywać polecił; mniemamy atoli, że nie było tu tak wielkiego niebezpieczeństwa. Zadanie straży ochotniczéj jest zaszczytnem i nadzwyczaj pożytecznem dla miasta. Bronić od ognia jest obowiązkiem każdego, osobliwie też młodzieży, któréj wiek siły i zręczność pozwalają w chwili niebezpieczeństwa działać najskuteczniéj, i jesteśmy pewni, że w razie pożaru p. dyrektor samby młodzież do tego zachęcał. Wstąpienie do straży ma tę korzyść, iż tu można się nauczyć systematycznéj obrony, i w danym wypadku, być daleko pożyteczniejszym od nieposiadających instrukcji, chociażby najgorliwszych i najodważniejszych.

Wprawdzie rada szkolna, odpowiadając na podanie naczelnika straży ogniowéj, nie przychyliła się do pozwolenia uczniom gimnazjalnym aby do straży należeli, jednakże w końcu odpowiedzi oświadcza: „iż straż ochotnicza znajdzie w Krakowie, jako mieście uniwersyteckiém, dość jeszcze sił młodych do zapełnienia swych szeregów."

Uczniowie wyższych kursów techniki należą bezwątpienia do młodzieży, o któréj rada szkolna wspomina. Mamy zatém nadzieję, że pan dyrektor instytutu technicznego, zachowując rygor szkolny względem uczniów młodych i uczęszczających na niższe kursa, nie pozbawi uczniów dojrzalszych pięknéj sposobności służenia miastu i bronienia go od strasznych klęsk pożaru.

Dyrekcja teatru krakowskiego uwzględniając zasługi p. Jana Stysińskiego, i pragnąc przyjść w pomoc jednemu z najdawniejszych uczniów szkoły śpiewu, kwitnącéj niegdyś pod sterem ś. p. Fr. Mireckiego, przeznaczyła na dochód artysty dawnéj opery krakowskiéj, dochód z jutrzejszego przedstawienia. Spodziewamy się, że koledzy szkolni i przyjaciele p. Stysińskiego gorliwie się zajmą tém, ażeby w dniu jutrzejszym teatr był zapełnionym; że wszyscy ci, którzy pamiętają przedstawienia „Córki pułku," „Cyrulika Sewilskiego" i „Napoju miłosnego," przybędą jutro, aby raz jeszcze usłyszéć swego ulubieńca. Program składa się ze śpiewu „Umarli" (poezja Zaleskiego), muzyka Borordina; „Duma" w języku małoruskim, słowa Bąkowskiego, muzyka Modzelewskiego; „Żal dziewczyny," słowa Stürmerowéj, muzyka Moniuszki; „Dziad i baba," słowa Kraszewskiego, muzyka Moniuszki. Artyści przedstawią komedję „Miłość i dyplomacja."

Na pogorzelców w Lanckoronie nadesłał p. Józef Hebensztreit 10 złr.

Rozporządzenie co do zapuszczania bród w armji, już zamieszczono w dzienniku praw z d. 25 października.

„Golos" jest nadzwyczaj dobrze poinformowanym co do stronnictw galicyjskich politycznych, przedstawia bowiem partję rezolucjonistów jako ultra-rewolucyjną, któréj organem jest *Czas*.

Kobieta dentystka jakeśmy niedawno podali, osiedliła się w Berlinie. Czytamy teraz w *Gazecie lekarsk.*, że w opisie lekarskim wyliczono także pomiędzy innymi jednę dentystkę, a więc jak z tego się pokazuje, wyprzedziła pod tym względem Warszawa Berlin.

Królowa Izabella hiszpańska uszczęśliwia Czechy swoją czcigodną osobą, zakupiła bowiem dobra Neusztadt za pół miljona reńskich i tam oczekując nowego potomka, pędzi dni arkadyjskie.

HOTEL SASKI *przyjechali*: François Swaczina siedlarz ze Lwowa. E. Hampel ob. z Galicji. Zdzisławowa hr. Zamojska wł. d. z Wysocka. Antoni Słubowski wł. d. Królestwa. Feliks Ciszewski wł. d. z żoną z Królestwa. Michał hr. Załuski z żoną wł. d. z Iwonicza. J. Piotrowski z żoną wł. d. z Galicji. Aureli Baliński technik z Starzawa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje krajowe. Według najświeższych wykazów postępowała budowa linji Złoczow, Tarnopol. Podwołoczyska w miesiącu przeszłym bardzo wolno z powodu braku robotników zatrudnionych przy zbiorach z téj saméj przyczyny dowóz materjałów budowlanych jako to wapna, kamieni, i cegieł był niedostateczny, tak że stratę czasu z trudnością wynagrodzić będzie można.

W pierwszéj i drugiéj sekcji dopiero 5 mniejszych objektów ukończone, mosty zaś i większe objekta dotychczas dopiero prawie jak zaczęte. Budynki na dworcu w Zborowie są już na ukończeniu, w Jezierny nia doszły jeszcze roboty tak daleko, a przy objektach na linji po większéj części nad fundamentami pracują. W pojedynczych sekcjach pracuje mniej więcéj po 1000 robotników i pareset zaprzęgów, szybkość postępowania robót ziemnych zostawia jednak jeszcze wiele do życzenia, zauważyć trzeba że trudności nabycia gruntów późno pozałatwiane zostały. Przy mostach żelaznych nad Seretem i inundacyjnym roboty murarskie dość raźno postępują. W Tarnopolu nasypy ziemne są prawie skończone, budynki stacyjne częściowo do wysokości pierwszego piętra wystawione. W czwartéj i piątéj sekcji roboty na linji postępują w tym samym stosunku. W Bogdanówce dowóz materjałów był raźny, budynki stacyjne dojdą pod dach. W piątéj sekcji częściowo na linji i w Podwołoczyskach odbywa się dowóz ziemi i materjałów za pomocą pary. W ogóle na całéj linji zatrudnionych było w sierpniu dziennie w przecięciu 3754 robotników i 355 zaprzęgów.

15-go t. m. techniczno policyjna komisja odbyła przegląd linji Czerniowiec-Suczawa. Namiestnictwo we Lwowie jest umocowane w razie pomyślnego rezultatu. dochodzeń komisyjnych zezwoli w imieniu ministerstwa handlu na otwarcie ruchu na téjże linji.

Statystyka ruchu na kolejach austrjacko węgierskich wykazuje w przeszłym miesiącu prawie ogólny wzrost dochodów. Ogólny dochód wszystkich kolei z wyjątkiem bogumińsko-cieszyńskiéj wynosił w wrześ. 10,718,919 złr. 22 c. t. j. w porównaniu z września p. r. o 627.000 złr. więcéj. Na kolei Karola Ludwika dotychczas jest o 894.967 złr. 14 c. więcéj dochodu, jak w tym samym przeciągu czasu roku przeszłego. Szczególniéj wzrasta liczba podróżnych na téjże kolei, w wrześniu p. r. liczba podróżujących wynosiła 27000, tego roku w wrześniu 4600, mimo takiego pomyślnego stanu koléj ta niechce zniżyć taryfy opłat towarowych. Koléj lwowsko-czerniowiecka miała w przeszłym miesiącu o 11,941 złr. więcéj dochodu jak w tym samym miesiącu r. p. a w ogóle dotychczas o 129,021 złr. 72 c. więcéj dochodu.

Wzrost ten jest tém więcéj pocieszającym, że żadne nadzwyczajne przyczyny go nie spowodpwały, a po otwarciu linji Czerniowce-Suczawa jeszcze większego wmnożenia się ruchu spodziewać się należy.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń, 26 października. Pułk „Reiszach," który przedtém przez trzy lata stał załogą w Dalmacji, oczekuje każdéj chwili rozkazu do wymarszu.

Sejm dalmacki został rozwiązany.

Praga, 27 października. Zapowiedziano przybycie cesarzowéj Karoliny Augusty w celu odwiedzin cesarza Ferdynanda. Niektóre punkta w adresie sejmowym tyczące się położenia Czech, mają doznać zmiany na wniosek ks. Auersperga. Kandydatami do rady państwa są: Neumann, Hanika i Fürstl.

Kluby większych posiadłości z lewicy, obradowały wczoraj nad planem wniesienia adresu sejmowego. Oba kluby oświadczyły się jednomyślnie za wnioskiem. Adres ma rozbierać położenie Czech, wystąpić energicznie przeciw prawnopaństwowym wymaganiom Czechów, i wykazać niebezpieczeństwo, połączone z opuszczeniem drogi konstytucyjnéj. Ułożenie adresu poruczono Schmeykalowi. (A więc o skłonności do ugody ze strony Niemców, nie ma ani mowy. *Red).*

Praga 26 paźdz. Dr. Bielsky przyjął wybór na burmistrza, z zastrzeżeniem potwierdzenia cesarskiego. Wątpią, by takowe nastąpiło. Dzisiaj odbyło się zgromadzenie, w celu ukonstytuowania towarzystwa czeskich zwolenników konstytucji.

Opawa 26 paźdz. Ustawę o stosunkach prawnych nauczycieli, przyjęto w drugiem czytaniu według wniosków wydziału.

Berno 26 paźdz. Sejm uskuteczni jutro wybory do rady państwa.

Peszt 26 paźdz. Imieniny królowéj obchodzone będą w kółku rodzinném w Gödöllö; d. 20 listopada przybywa cesarzowa do Budy, dzieci zaś wprost do Wiednia. Powrót cesarza do Pesztu, naznaczony jest na 28 listopada. W niedzielę odbędzie się w Budzie w obecności cesarzowéj, poświęcenie przez prymasa pierwszéj chorągwi honwedów.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj, przyjęto bez zmian w rozprawie jeneralnéj ustawy o odpowiedzialności sędziów. W rozprawie szczegółowéj przyjęto §§. 1 i 2 bez zmiany. W §. 3. określono odpowiedzialność sędziów przysięgłych.

Peszt 26 paźdz. Deputacja kilku gmin powiatu Raczkewskiego, podała petycję do ministra sprawiedliwości, prosząc o organizację gmin i uwolnienie gmin od opieki komitetu. „Wolne gminy w wolnych komitetach," jest hasłem tych gmin. Minister Horwath, ucieszony tą pierwszą manifestacją, w autonomji gminnéj, oświadczył radość swoją, że będzie mógł stanąć w obronie tych zasad na najbliższém posiedzeniu sejmowém.

Grac 26 paźdz. Słoweni oświadczyli: Nagłe zamknięcie sesji sejmu jest niegodném, widoczny tu cel zrobienia sejmu bawidełkiem rządu; dla tego na téj sesji cofają się od dalszego udziału. Oświadczenie to przekazano wydziałowi konstytujnemu.

Berlin 26 paźdz. Izba posłów przyjęła wnioski Löwego i Brauna, według których uznano, że zamierzona pożyczka premjowa nie zgadza się z dobrem państwa, i że sprawy pożyczki takiéj, uregulować trzeba przez ustawodawstwo związku i w porozumieniu z państwami południowo-niemieckiemi.

Minister wojny odpowiedział na interpelację Miquela w sprawie pomnika z Laugaualey. Powiada on: przez wystawienie tego pomnika, naruszono prawo własności odnośnie do miejsca. Urząd wojskowy działał w dobréj wierze, ponieważ urząd policyjny odmówił zaradzenia. Władza wojskowa wykonała tylko prawo domowe. Uchwała sądowa, zapóźno doręczoną została jenerałowi dowodzącemu. Władza załogi musiała zaś działać według rozkazu. Zażądano sprawozdania, które atoli jeszcze nie nadeszło. Gdyby u ministerstwa wojny proszono o pozwolenie do wystawienia pomnika, natenczas stanęłoby ono stanowczo w obronie takowego. My pruscy żołnierze, żywimy szczerą sympatję i uznanie dla Hanoweranów, którzy przeciw nam walczyli. O dalszych ustanowieniach rząd wtenczas tylko orzecze, jeżeli akta zostaną zupełnie przedłożone. W dalszym przebiegu rozprawy, położył minister szczególny nacisk na to, że posłuszeństwo wojskowe nie powinno nigdy stanąć w kolizji z innemi rozkazami.

Berlin 27 paźdz. Na miejsce Heydta, którego dymisja przyjętą została, mianowany został prezes handlu morskiego Camphausen ministrem finansów.

Monachjum 27 paźdz. Izba ma być zwołaną na d. 18 listopada. Ks. Karol rumuński ma tutaj przybyć.

Monachjum 26 paźdz. Król wirtembergski, wrócił dziś wieczór do Sztutgartu.

Neustrelitz 26 paźdz. Magmes, nowo-mianowany poseł pruski dla miast hanzeatyckich i obu Meklemburgji, złożył wczoraj wielkiemu księciu listy uwierzytelniające.

Paryż 26 paźdz. Gagneur chciał czytać jakiś wiersz pod obeliskiem na placu zgody, został atoli wyśmianym.

Paryż 26 paźdz. 5½ godzina wieczór. Przez cały dzień miasto miało zwykłą fizyonomję. Około południa zgromadziło się wprawdzie cokolwiek publiczności przy moście „Concordia," lecz zwykli ajenci policyjni z łatwością utrzymali komunikację. Popołudniu deszcz. Wojsko było w koszarach. Cesarz wraca jutro do Compiegne.

Paryż 26 paźdz. Dészcz cały tydzień pada. Spokój nienaruszony. Cesarz był na przedstawieniu opery, gdzie go hucznemi przyjęto oklaskami.

Nie zarządzono żadnych jawnych środków ostrożności.

Neapol, 27 października. Czynią tutaj przygotowania na zjazd Cesarza Austrji z królem włoskim. Garibaldi przyjeżdża na anti sobór.

Konstantynopol, 24 października. Wiceadmirał Tegetthoff przybył tutaj na pokładzie okrętu „Greif," i udaje się z posłem Prokeschem do Warny na przywitanie cesarza.

Konstantynopol 25 paźdz. Dzisiaj był obiad galowy u sułtana na cześć królewicza pruskiego, który następnie odwiedził księcia Aosta.

Petersburg, 26 października. Metropolita Michał z Serbji przybył tutaj, został uroczyście przyjęty na dworcu kolei przez prawowiernych dygnitarzy i prezesa komitetu sławiańskiego, i udaje się jutro do carskiego sioła, by się przedstawić carowi. O powodach téj podróży, podaliśmy onegdaj koresp. z Belgradu. *Red.)*

Przegląd polityczny.

Pod właściwą rubryką podajemy powyżéj wniosek komisji konstytucyjnéj, przedłożony wczoraj sejmowi wraz z projektem adresu do tronu. Nie jest to adres ten, który opracować miał hr. Henryk Wodzicki (czy też hr. Stan. Tarnowski), podany niedawno przez *Dziennik polski*, a który obracał się w kółku wiernopoddańczych frazesów, ale adres wypowiadający otwarcie krzywdy wyrządzone krajowi i sejmowi sposobem traktowania zeszłorocznéj rezolucji w Wiedniu.

Sprawozdanie komisji podamy jutro.

Wczoraj późno wieczór odebraliśmy następujący telegram ze Lwowa:

Wieczorne posiedzenie sejmu. Sprawozdanie komisji petycyjnéj. Pierwsze czytanie wniosku Ławrowskiego, mowa Ławrowskiego oklaskami przyjęta. Sesja na dwa tygodnie przedłużona.

Będzie więc sejm miał jeszcze czas zastanowić się gruntownie nad najważniejszemi sprawami. Obrady nad wnioskiem p. Ławrowskiego podpisanym przez 29 posłów Rusinów okażą, o ile z obu stron jest szczerość i gotowość do ustępstw dla przeprowadzenia ugody. Rozdano już posłom sprawozdanie komisji budżetowéj o administracji funduszów krajowych i o zamknięciu rachunków za r. 1868, o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1870, nader ważne pod względem ekonomicznym sprawozdanie w przedmiocie uregulowania i obniżenia opłat od przewozu drogami żelaznemi, gruntownie wypracowane przez p. Chrzanowskiego.

Obok protestacji sejmowych przeciw konstytucji, przeciw bezpośrednim wyborom, przeciw nagłemu zamykaniu posiedzeń, stanowi w Austrji powstanie dalmatyńskie, najważniejszy przedmiot publicznéj uwagi. Z jednéj strony złożył rząd nowy dowód niedołęztwa zarówno administracji cywilnéj jak i wojskowéj, z drugiéj strony coraz wybitniéj występuje polityczna strona tego zdarzenia. Dzienniki rosyjskie nazywają je wojną południowéj słowiańszczyzny przeciw Austrji, rozwodzą się nad uciemiężaniem i wyrażają nadzieje, że i inne słowiańskie plemiona pójdą za przykładem Czarnogórców (tak nazywają państańców). Sympatje rosyjskie dla tego powstania nie ulegają wątpliwości. Odbieramy wiadomość, że w kasynie rosyjskiém w Warszawie brzmią toasta na pomyślność powstania i niebawem składki mają się rozpocząć. Okoliczność, że wybuch ten stał się równocześnie w chwili zbliżenia się Austrji i Prus i wyjazdu cesarza na wschód daje wiele do myślenia — a w każdym razie jest to nader wyraźne *memento* dla zreflektowania rządu w sprawach wewnętrznéj polityki, *memento*, które przez opozycje zarówno w własnym, jak i w interesie państwa wyzyskane być powinno.

Przed wyjazdem na Wschód Cesarz wydał do ministra Taafego pismo odręczne, mocą którego do dwóch istniejących stopni orderu Franciszka Józefa dodał jeszcze jeden stopień, ustanawiając, aby odtąd właściciele tych orderów nazywali się „właścicielemi wielkiego krzyża, komturami z gwiazdą i bez gwiazdy i rycerzami." (!) Dla różnych tych stopni cesarz powyznaczał różne odznaki.

Wobec tego świeżo wydanego najwyższego pisma odręcznego ciekawém jest, co pisze *Nowa Presse*, organ bürgerministerstwa: „Ordery tracą coraz więcéj na kredycie. W izbie saskiéj dwóch posłów oświadczyło się onegdaj bardzo ostro przeciwko tym nadużyciom orderowym.

Poseł Wigard oświadczył, że instytut orderów stał się od wielu lat instytutem łaski, zamiast instytutem zasługi, i prowadzi tylko do demoralizacji. Rozsądna część narodu potępia ten instytut. Przy głosowaniu siedemnastu członków izby głosowało za zniesieniem orderów i wykreśleniem odnośnych kosztów z budżetu."

Polityka zagraniczna wielce zajmujący obecnie przedstawia widok — wprawdzie faktów ważnych jeszcze zaznaczać nie można, niemniéj jednak są wszelkie powody do przypuszczania, że zanosi się na nowe kombinacje, nowe przymierza — a raczéj w ogóle, że zanosi się na pewne przymierza. W ostatnich bowiem czasach, wszystkie państwa trzymając się w gotowości wojennéj, zajęte były wewnętrznemi jedynie trudnościami.

Sächsische Ztg donosi, że ostatnia podróż następcy tronu pruskiego do Wiednia miała ten cel, aby przedłożyć cesarzowi austrjackiemu plan wypracowany przez p. Bismarka, według którego Austrja pod pewnemi warunkami miałaby zezwolić na przekroczenie przez Prusy linji Menu.

Następca tronu pruski miał wyjednać przystąpienie cesarza do tego projektu.

„Jednym z postawionych przez Prusy warunków było, aby Austrja wyrzekła się przymierza z Francją, za co Prusy wyrzekłyby się wszelkich stosunków przyjaznych z Rosją. Projekt taki — dodaje *Sächs. Ztg* — powstał w duchu p. Bismarka w skutek otrzymanéj z Paryża wiadomości, że Francja coraz więcéj skłania się na stronę Rosji."

Czy się cel podróży księcia pruskiego udał, nie wiemy; że zaś projekt na takich jak powyższe ułożony warunkach jest dla Austrji racjonalnym, nie podlega kwestji.

W podobnym zupełnie duchu jak projekt Bismarka napisany jest artykuł wstępny w *Timesie*, poświęcony austrjacko-pruskiemu przymierzu.

„Jeżeli się te dwa mocarstwa wezmą za ręce, ani Francja ani Rosja nie mogą nic przedsięwziąć na ich szkodę. Cóżby Austrja zyskać mogła na przymierzu z Francją? Może supremację w Niemczech? Ale Francja wystąpiłaby tylko, gdyby jéj odstąpiono brzegi Renu; a jakiéjż popularności mogłaby się Austrja spodziewać w Niemczech, gdyby zezwoliła na zabór francuzki nad Renem?... Rosja zaś zna tylko jedno rozwiązanie kwestji wschodniéj, t. j. zajęcie brzegów Dunaju i całego terytorjum między tą rzeką a obiema cieśninami morskiemi. Austrja powinna się zdecydować, która droga dla polityki jéj jest odpowiedniejszą; jeżeli zaś chce się utrzymać nad Dunajem, to niechaj się nie ogląda na Francję, ale niechaj szuka poparcia ze strony Prus. Prusy bliższe są Austrji; mogą one stanąć po jéj stronie i postawić czoło północnemu zdobywcy."

Poseł pruski zamiast w grudniu, już teraz w Paryżu się stawił, żeby w czasie zawiązujących się stosunków z Austrją być na miejscu dla zażegnania możliwych nieporozumień z Francją. Nie jest bowiem bezzasadnem przypuszczenie, że cesarz Napoleon mógłby chcieć dla wzrastającéj opozycji we Francji wyszukać ujście w jakiéj wojnie zewnętrznéj. Okoliczność ta mogła również wpłynąć na to, że w aneksyjnéj polityce niemieckiéj Prus nastała obecnie stagnacja.

Dzień 26 b. m. przeszedł w Paryżu spokojnie. Rząd przygotowany był na ostateczności, ale do prowokacji nie posunął się. Cesarz pokazywał się na przechadzkach, „wyglądał blady, cierpiący i porusza się jeszcze wolniéj i sztywniéj, jak dawniéj." Cesarzewicz pozostał w Compiegne. Nowy więc teraz termin zajmuje Francją, to jest 29 listopad, w którym rozpocznie się parlamentarny atak lewicy. Do tego czasu agitacja opozycyjna będzie się starała rozszerzać, a rząd ma czas przerwać milczenie i może stanowcznym zwrotem w duchu żądań narodu jeszcze opinją dla siebie pozyskać. Ale czy cesarz zdolny jest jeszcze do energji i na jak długo? Od tych pytań zależy nietylko wewnętrzny spokój Francji, ale może i pokój europejski, a w każdym razie zależy od tego możliwość kombinacyj dyplomatycznych.

W Prusach najważniejszą rzeczą jest porażka ministerstwa w sprawach finansowych.

Minister skarbu baron Heydt, podał się do dymisji, którą podobno król przyjął. Jako następcę jego wymieniają w kołach poselskich: prezesa kompanji morskiéj Camphausena, naczelnego prezesa w. ks. poznańskiego hr. Königsmarcka, naczelnego prezesa prowincji pruskiéj p. Horna i pozasłużbowego ministra stanu, bar. Patowa.

Telegramy „Kraju."

Lwów 28 października. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmowém przyjęto: preliminarz budżetu indemnizacyjnego, wniosek Sanguszki o zniżenie taryf kolejowych i wniosek zaprowadzenia sądów pokoju.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 28 października. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie cesarskie, poruczające na czas trwania stanu wyjątkowego w okręgu kotarskim, każdorazowemu dowódzcy naczelnemu wojsk zupełną władzę wykonawczą w zakresie samodzielnym.

Wiedeń 28 paźdz. Niższo-austrjacki sejm uchwalił wyjęcie nauki religji z pod miejscowych władz szkolnych.

Praga 28 październ. Sejm przydzielił wniosek przesłania adresu jako naglący, komisji. Adres ma położyć nacisk na lojalność i konstytucyjne stanowisko sejmu. Wniosek wydziału co do bezpośrednich wyborów przyjęty.

Peszt 28 paźdz. Miejski nadprokurator przedłożył akta procesu Karagieorgievich sądowi kryminalnemu, wnosi na karę śmierci dla księcia, a na współwinnych Trifkowitz'a i Stankowitz'a 15 lat ciężkiego więzienia.

Graz 28 paźdz. Sejm uchwalił jednogłośnie wezwać słoweńskich posłów, aby natychmiast do sejmu wrócili, lub mandaty złożyli.

Kottara 27 paźdz. Trzymanie się wojska w wczorajszych i przedwczorajszych potyczkach podczas prowjantowania twierdzy Dragal, było pomimo najniekorzystniejszéj niepogody i forsownych marszów, wybornem. Straty niestety zdają się być znacznemi.

Zara 27 paźdz. Cesarz upoważnił feldmarszałka Wagnera do wynagradzania odznaczających się medalami za waleczność.

Paryż 28 paźdz. Radzie stanu przedłożone zostały projekta do ustaw względem wyboru merów i bezpłatności publicznego wychowania w szkołach początkowych.

Cesarz wrócił do Compiégne.

Paryż 28 października. Nowy naczelnik biura prasy Girandina, miał dostać od cesarza polecenie użycia największéj surowości przeciw usiłowaniom wywrotu.

Kursa. Wiedeń 28 października, g. 12 m. — 5% zjednoczony dług państwa 59.60. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 68.90 — Londyn 123.10. — Srebro 120.85. Dukat 5.87½. Akcje kred. 239.—.— Lombardy 252.50. — Losy z 1860 r. 93.50. — Losy z 1864 r. 114.80. — Akcje franko-austr. 92.50. — Napoleony 9.83.½ — Akcje kol. galic. Kar. Lud. 236.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 197.77. — Akcje kolei północn. wschodniéj 153.50. — Akcje Banku 708.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 88.—. — Akcje banku jen. 46.—. — Renta w srebrze 68.10. — Bank obrotu 110.50. — Tramway 161.—. Akcje banku ang. 232.—. Wiedeński bank handlowy —. —. — Kolej rządowa 370. — Bank budowli 53.25.—. Koléj zachodnio-czeska —.—. — Alföld 163.25. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 161.50. — Koléj Rudolfa 160.—.— Koléj pardubicka 157.—. — Koléj północna 210.50. — Koléj węgiersko-wschodnia 83.25. — Galic. banku hyp. —. — Anglo-węgierskie 88.—.— Galic. oblig. indemnizacyjne 72.30. Usp. giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dzień.	godzin.	Barometr p. 0° Reaum.	Ciepło podług Reaum.	Kiernnek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
26	2	327.62	+ 6.0	zachodni słaby	chmurno	— —
	10	326.55	+ 3.2	„ „	„	— —
27	6	325.74	+ 3.2	„ „	„	— —
	2	324.20	+ 6.2	„ „	„	— —
	10	324.57	+ 0.8	zachodni dość mocny	„	wiecz. śnieg z deszczem
28	6	326.92	— 0.8	„ słaby	półpogodnie	— —

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Krakow 28 października	żądają zlr. wal. a.	płacą
Papiery krajowe:		
Renta	60 50	59 50
„ w srebrze	70 —	69 —
Losy pożycz z r. 1854	—	—
„ „ „ 1860	94 —	93 50
„ „ „ 1864	115 25	114 25
Galic. obligacje indemn.	76 50	75 —
„ listy zast.	79 50	78 50
„ „ „ ban hypot.	88 50	87 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn 3% (Lomb.)	115 75	114 75
„ Kar. Ludwika 5%	101 75	100 2
„ „ „ II emis.	95 5	94 75
„ Czerniow 5%	81 25	80 50
„ „ 1867	89 25	88 25
„ „ 1868	87 25	86 5
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	252 —	251 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	236 —	235 —
„ kol. czerniow.	198 50	198 —
„ kol. Rudolfa	— —	— —
„ kol. siedmiogr.	— —	— —
„ kol. półn.-wsch.	153 50	153 —
„ banku narod.	712 —	708 —
„ zakł. kredyt	— —	— —
„ Kol. wschodnia	— —	— —
„ Zakł. kredyt węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	1 6 —	155 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. odl. z kup. I emis.	93 —	91 50

	żądają zlr. wal. a.	płacą
„ „ „ „ II emis.	92 50	91 —
„ likwidacyjne z kup.	77 —	76 —
Kolej warsz.-wied.	73 —	71 —
„ warsz.-bydg.	73 —	71 —
Ros. pr. z r. 1864	156 —	152 —
„ „ z r. 1866	154 —	150 —
Waluty: Srebro	121 50	120 50
Dukaty	5 88	5 80
Napoleondory	9 90	9 80
Imperiały	10 10	9 90
Courant pruski	181 50	180 —
Rosyjsk. ruble pap.	153 50	152 50
Wiedeń 27 października		
Dług państ. Renta 5%	59 75	59 60
„ w srebrze 5%	69 10	68 90
„ wal. austr spłac. 5%	98 —	97 —
Losy pożycz. z r. 1839	244 —	242 —
„ „ „ 1854 4%	89 —	88 —
„ na 500 1860 5%	93 90	93 70
„ na 100 1860 5%	99 25	98 75
„ na 100 1864	115 25	115 —
Como	23 50	22 50
Oblig. ind. Gal. 5%	73 —	72 50
„ „ Bukow. 5%	73 —	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	236 75	236 25
Anglo-węgierskie	99 —	88 —
Austr. kredytowe	263 —	261 —
Kredyt. handl. przemysł.	242 50	242 25
Dyskontowy austr.	70 —	68 —
Franko austr.	95 —	94 50
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	710 —	708 —

Akcje kolei.	żądają zlr. wal. a.	płacą
Alföld Fiume	164 —	163 50
Czeska zach. na 200 złr.	215 —	214 —
„ północn. „ 150 „	122 —	121 —
Elżbiety ... na 200 „	180 75	180 25
Ferdynanda na 1000 „	2110 —	2105 —
Franc. Józefa „ 200 „	174 25	173 75
Kar. Ludwika „ 200 „	237 —	236 50
Koszyc. Oderb. 170 „	52 —	51 50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	198 50	198 —
Półn. zach. austr.	103 —	102 —
Rudolfa na 200 „	161 —	160 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	162 —	161 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	372 —	370 —
Theissbahn	241 —	240 —
Tramway	167 —	166 50
Południowa na 500 fr.	253 —	252 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	154 —	153 50
„ wschodnia 200 „	83 75	83 75
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	237 —	234 —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 25	107 75
Listy. zast. galicyjskie 4%	80 —	79 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	— —	— —
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 60	93 40
„ „ „ W.A. 5%	93 30	93 10
„ zast. węgierskie 5½%	92 —	91 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	90 50	90 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	90 50	90 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	90 —	89 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	87 75	87 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	90 50	90 —

	żądają zlr. wal. a.	płacą
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 50	91 —
„ „ „ W.A. 5%	— —	— —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 50	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 50	100 50
„ „ 2 emissja.	95 25	95 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	81 —	80 75
II. „ 5%	89 —	88 50
III. „ 5%	87 —	86 80
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	90 50	90 —
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87 —	86 75
Rządowa ... na 500 fr.	134 50	134 —
„ II. emis. „ „	134 —	133 —
Południowa		
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	115 50	115 —
Bony 1870 za 74 „ 6%	90 90	90 60
„ 1875 „ 76 „ 6%	239 —	238 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	156 —	155 50
Clary „ 40 „ M.K.	33 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	91 —	90 —
Keglewicza na 10 „	15 50	14 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	29 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 —	14 —
Salm „ 40 „ M.K.	40 —	39 —
St Genois „ 40 „ M.K.	31 —	30 —
Stanisławowa 20 „ W.A.	28 50	27 50
Tryestu na 100 „ M.K.	127 —	126 —
Waldstein „ 20 „ „	22 50	21 50
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	102 50	102 30

	żądają zlr. wal. a.	płacą
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	102 50	102 80
Hambrg 100 mark 5 „	90 50	90 40
Londyn 10 ft. st. 2½ „	123 10	122 95
Paryż za 100 fr 2½ „	48 90	48 85
Monety:		
Dukaty ważne	5 87	5 86
Napoleony	9 84	9 83
Srebro	121 —	120 85
Lwów 27 październ.		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 25	72 70
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	80 —	79 25
„ „ 5%	90 50	90 —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	88 90	88 35
„ „ włościań. 6%	93 —	92 —
Dukat ważny	5 84	5 78
Napoleon d'or	9 88	9 78
Półimperjał ros.	10 15	9 95
Rubel srebr.	1 93	1 79
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	1 82	1 80
Srebro	122 50	120 50
Warszawa 21 październ	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	91 30	90 80
„ „ „ 2 4%	90 10	89 80
„ likwidacyjne 4%	75 40	74 90
Poż. lot. z 1864 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied	71 50	70 50
„ „ warsz.-bydg.	71 50	70 50
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 złr	97 80	97 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o gods. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano, o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Ceny zboża.

Kraków.	Mierzyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	11 —	10 —		
„ biała „	85	11 25	10 —		
Żyto „	80	8 —	7 —		
Jęczmień „	70	6 —	5 50		
Owies „	50	5 —	4 —		
Tatarka „	75	7 —	6 50		
Kukurydza „	85	— —	— —		
Proso „	85	— —	— —		
Groch „	90	6 50	6 50		
Fasola „	90	8 —	8 —		
Bobik „	90	— —	— —		
Wyka „	90	— —	— —		
Rzepak zim. „	75	15 50	15 50		
Rzepik „ „	—	14 50	14 50		
„ letni „	—	12 50	12 —		
Siemię lniane „	75	12 70	12 50		
Koniczyna biała „	90	70 —	60 —		
„ czer. „	90	52 —	48 —		
Tymotka „	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)		—	— —		za wiadro
„ (90 Trallesa)		—	— —		

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera